

Piątek dnia 26. lutego 1904.

PRENUMERATA:

We Lwowie:

miesięcznie 1 kor. — h.
z odnośzen. 1 kor. 40 h.
z przes. poczt. 1 kor. 50 h.

W Krakowie:

miesięcznie 1 k. 25 h.
z odnośzen. 1 k. 50 h.
z przes. poczt. 1 k. 75 h.LWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 698.
Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.KRAKÓW, Redakcja i Administracja, Szewska 27.
Wychodzi o godzinie 7. rano. — Egzemplarz 6 halerzyListy i artykuły nadawca należy wprost do Redakcyi
do Lwowa. Reklamów Redakcyi nie zwraca. Niefran-
kowanych listów nie przyjmuje się.

Redaktor: Bronisław Laskownicki.

Ogłoszenia po 20 halerzy za wiersz petitowy jednosłowny
Większe ogłoszenia oblicza się według specjalnej taryfy
Nadsyłane po 50 halerzy za wiersz petitowy.

Połączenie telefoniczne między Lwowem-Krakowem i Wiedniem.

„Wiek Nowy” do nabycia we wszystkich Biurach i trafikach w całej Galicyi

Zabawa w Japończyków, urządzona przez dzieci angielskie.



Pokój do śniadań

Schapira, Rynek I. 26.

Znakomite piwo i przekąski.
Na post różne marynaty.

Smutne refleksye.

Wrażenie, wywołane głośną już dziś w całym kraju defraudacją Kornela Żelaszkiewicza w Kasie chorych robotników budowlanych i w Zgromadzeniu towarzyszy budowlanych we Lwowie — było od pierwszej chwili niemal piorunujące i nie stało w żadnym stosunku do rozmiaru sprzeniewierzonych kwot, które ogółem wynoszą — jak dotychczasowe szkotrunk wykazało — około 20.000 kor. Wrażenie to było zupełnie zrozumiałe wobec tego, że sprzeniewierzenia dopuścił się człowiek nie byle jaki, ale osobnik, w kołach robotniczych niezmiernie popularny, a w partyi socjalno-demokratycznej odgrywający pierwszorzędną rolę. Zrozumiała jest także konsternacja, która z tego powodu zapanowała w obozie socjalistycznym, ale nawet ta konsternacja nie jest w stanie wytłumaczyć i usprawiedliwić stanowiska, zajętego w tej sprawie przez naczelny organ partyi, brukowy dziennik krakowski *Naprzód*.

Pismo to, które we wszystkich ludziach, nie pomalowanych na czerwono, węszy tylko oszustów i złodziei, które karmi swoich czytelników sążnistymi opisami, skoro tylko jakimś księdzu lub zakonniczy w którejkolwiek stronie świata powinno się noga — to pismo nie posiada się dziś z irytacji i pieni się po prostu z tego powodu, że inne dzienniki,

choćby w najobjektywniejszej formie podają szczegóły zbrodni „towarzysza“ Żelaszkiewicza. W bezsilnej swej złości nie wzdraga się *Naprzód* przed takim pospolitem łajdakiem, jak twierdzenie, że *Wiek Nowy* „wyrosł z największej kradzieży lwowskiej (Kasa oszczędności)“ — jakkolwiek wie doskonale, że taki zarzut jest absurdem, bo *Wiek Nowy* ani z Kasą oszczędności, ani z żadną inną instytucją finansową nigdy nie miał do czynienia, powstał w kilka lat po katastrofie z Kasą oszczędności, a byt swój zawdzięcza jedynie własnej pracy i własnym siłom, czego *Naprzód*, pobierający subwencje od pruskich socyal-hakatystów, o sobie powiedzieć nie może.

I dlatego w tej kwestyi z *Naprzodem* polemizować nie będziemy, trzymając się zasady, w pewnych wypadkach i wobec pewnych indywidualiów jedynie wskazanej: „Spluń i idź dalej“

Niepodobna jednak z zimną krwią przejść do porządku dziennego nad konsekwencjami, do których dochodzi *Naprzód*, rozpatrując winę jednego z najwybitniejszych towarzyszy, z „najwytrwalszych — jak sam *Naprzód* przyznaje — organizatorów“, który „w połowie ostatniego lat dziesiątka olbrzymią ilość pracy wziął był na swoje barki“, lecz „nie umiał liczyć się z wymaganiami nowych teoryj i doświadczeń organizacyjnych“.

Otóż tu jest pies pogrzebany.

„Żelaszkiewicz trzymał się uparczywie organizacji cechowej“, podczas gdy — zdaniem *Naprzodu* — jedna tylko winna być organizacja: socjalistyczna i jedna tylko Kasa chorych: miejska, jako już zupełnie opatowana przez socyalistów.

Zapewne, dla partyi byłoby to najlepsze, ale czy byłoby równie dobre dla całego społeczeństwa i dla tych celów, którym Kasy chorych mają służyć — to jeszcze wielkie pytanie.

Całym nieszczęściem Żelaszkiewicza i zarządzanych przez niego instytucyj było to właśnie, że instytucje te pod jego kierunkiem, zamiast spełniać właściwe zadania, były raczej organizacjami partyjnymi — zamiast służyć celom, wskazanym im przez ustawę, były ogniskami agitacyjnymi, pracującymi na większą chwałę pp. Daszyńskich, Żelaszkiewiczów et comp.

Takie fałszywe pojmowanie zadań i celów tych instytucyj musiało w dalszym ciągu doprowadzić do fałszywego poglądu na ich majątek, który w zrozumieniu takich dyrektorów, jak Żelaszkiewicz, nie jest niczem innym, jak funduszem partyjnym i agitacyjnym.

I w tem właśnie tkwi jędro złego.

Faktem jest, że sprzeniewierzenia Żelaszkiewicza nie powstały od razu dziś ani wczoraj, ale ciągnęły się już od bardzo dawna, bogdaj czy nie od

ROMAN KMITA.

44

„Siewca złota“.

POWIEŚĆ.

Była to wyprawa nielada. Trwała miesiącami, przerywana nieustannie z powodu braku funduszy na opłacenie najniezbędniejszych kosztów podróży. Wówczas trzeba było wynajmować się do najprostszych posług i tygodniami siedzieć w obcym miejscu, głodem i chłodem przymierając, zanim zebrany fundusik dozwolił pomyśleć o dalszej jeździe. Ale wytrwałość Claudona pokonała wszystkie te przeszkody. Dostał się ostatecznie do upragnionego celu, do owej wymarzonej Klondyke, gdzie zazdrośna przyroda w łonie granitów zamknęła okruszyny migotliwego me-

tału, dla którego ludzie wszystko ofiarować gotowi, a choćby połamać karki.

To była jednak pierwsza dopiero połowa przedsięwzięcia.

Druga część zadania niemniej przedstawiała trudności i niebezpieczeństw. W dzikich ostępach, pozbawionych niemal wszelkich warunków życia ludzkiego, nieurodzajnych i odstrasających surowością klimatu, omal nie zginął śmiercią głodową. Wybrał sobie odłam skał na skraju już zajętych, ale i tu ściagały go drapieżne oczy poszukiwaczy złota. Były to same niemal wynaturzone postacie, ludzie-zwierzęta, dybiący na siebie wzajemnie. Nieustanne swary i bójkki były jedynym urozmaicheniem ich pracy. Niemal co dnia zdarzało się, że jeden drugiemu przetrącił parę gnatów, a wypadki zabójstwa także nie należały do rzadkości. W nieuporządkowa-

nych stosunkach społecznych żyjąc, zbóje bezkarnie popełniać mogli najpotworniejsze zbrodnie, powni, że sprawiedliwość nie wyciągnie karzącej dłoni, aby zemścić się za naruszenie zasadniczych praw człowieka. A największe niebezpieczeństwo groziło zawsze tym szczęśliwym, którzy potrafili w poszukiwaniach swych natrafić na wydatną żyłę i wycisnąć z niej tak upragnione bogactwo. Komu udało się to, strzegł, jak oka w głowie, tajemnicy swego posiadania, by zazdrość mniej szczęśliwych nie odarła go ze skarbu i nie pozbawiła życia.

Claudon bardzo szybko zorientował się w sytuacji. Widział, że tylko cierpliwość i zimna krew odnoszą tu zwycięstwo, jakkolwiek im nawet niejednokrotnie wymyka się ono z ręki. Tuż obok niego pracował jakiś nieszczęśliwy Irlandczyk. Żalił mu się, że już dwa lata dzień po dniu

Na sezon wiosenny!

682

poleca pracownia obuwia

Juliana Janczyszyna

we Lwowie, w Hotelu Żorża

eleganckie i trwałe trzewiki damskie począwszy od 10 kor., męskie od 13 kor. — Z prowincyi wystarczy nadesłać bucik na miarę. Z powodu zmiany fasonów obuwie wysortowane sprzedają o 45 proc. taniej.

la dziesięciu. O gospodarce Żelaszkiewicza wiadano w partyi doskonale, lecz patrzano na nią przez palce i śmiano się w kułak, kiedy niedołęzne szkontra, prowadzone przez władzę magistracką, niczego wykryć nie zdołały.

Wiedziano w partyi — powtarzamy — a jednak pozwalano Żelaszkiewiczowi dalej gospodarować i brać na barki obrzymią ilość pracy, bo Żelaszkiewicz był potrzebny, jako wyborny organizator i przewodca, jako człowiek, posiadający ogromny wpływ na rzesze robotnicze, jako taki wreszcie, który pieniądze, choć nieprawnie zdobyte, obracał na służbę partyjną.

Dziś naturalnie kopie się Żelaszkiewicza i odrzuca, jak zużyte, co gorsza, w obecnem stadyum szkodliwe narzędzie, ale nie potępia się samej rzeczy, sposobu jego, „pracy organizacyjnej“, owszem, dąży się do tego, by wszystkie instytucje robotnicze zcentralizować w rękę socyalistów, wszystkie fundusze oddać pod ich zarząd.

Jeżeli to ma być sanacją bądź co bądź niezdrowych dziś stosunków w istniejących organizacjach robotniczych — to za taką sanację powinni robotnicy pięknie ale energicznie podziękować.

Jedynę uzdrowienie może być w tem, że instytucje robotnicze zostaną wydobyte z pod hegemonii partyjnej socyalistów. Dopóki kasy chorych i

zawodowe związki robotników będą ogniskami agitacyjnymi socyalnej demokracji — dopóty o należytem spełnianiu ich zadań nie może być mowy, ani też nie podobna żądać od ogółu, aby miał zaufanie do instytucyj, uprawiających pod pokrywką zadań społecznych i humanitarnych — akcyę czysto polityczną i partyjną.

Więści wojenne z Warszawy.

(Oryginalna korespondencya „Wieku Nowego“).

Warszawa, 24. lutego.

(Nowa branka lekarzy warszawskich. — Powoływanie lekarzy z prowincyi. — Plugawa ofiarnosc redaktora Piltza. — Brutalność studentów rosyjskich wobec polskich. — Deputacya rosyjsko-potrygotyczna u dyrek. Filharmonii. — Konserwy amerykańskie dziesiątkują armię rosyjską.)

Zaniepokojenie umysłów wśród lekarzy w Królestwie Polskiem wciąż wzrasta. Powodem jest zarządzonej branka medyków i wysyłanie ich na daleki Wschód. Mimo transportu siedmudziesięciu kilku lekarzy, wysłanych koleją terespolską ubiegłej soboty, branka ta ani na chwilę nie ustaje. Przedwczoraj zmobilizowano nowy transport tych lekarzy z grona ciała lekarskiego Warszawy. Tym razem powołano ich 27.

Jak się dowiaduję, branka nie ogranicza się jedynie do lekarzy warszawskich, ale jest rozciągnięta też i

na lekarzy całego Królestwa; tylko że o ilości lekarzy pobranych z okolicy i ich nazwisk dowiedzieć się tu wprost nie sposób. Władze wojskowe trzymają wszystko w jak najściślejszej tajemnicy. To jednak faktem jest niezaprzeczonem, iż rząd rosyjski powołuje lekarzy nawet z tych okolic, które mają na wielkiej przestrzeni ledwie jednego lekarza, a straciwszy go „dla celów wojennych“,



Heihachiwo, komendant floty japońskiej na morzu Żółtem.

kilofem kruszy skałę niewdzięczną, a zaledwie parę uncyj złota wydobył.

Tymczasem siły już mu się wyczerpują i jeśli w krótkim czasie nie natrafi na wydawniejszą żyłę, aby móżdż się ztąd zabrać i w dostatku zdrowie poratować, to gotów zginąć tu marnie. Smutne przeczucia nieszczęśliwca spełniły się bardzo prędko; pewnego dnia Claudon znalazł swego sąsiada trupem. Trzymał jeszcze w rękę kilof, który go zawiódł tak haniebnie i nieruchomym wzrokiem patrzył w dal z wyrzutem niemym, że Opatrzność kazala mu zginąć tak marnie.

Claudon pogrzał zwłoki i zamyslał na opróżnionem miejscu próbować czas jakiś szczęścia, może powiedzie mu się lepiej. Bądź co bądź szacht był dość głęboki, dawał więc lepsze szanse. Ale gdy zapuścił się w głębinę, znalazł już innego eksploratora, który wyszczerzył doń ze-

by, jak pies przed drugim broniący zdobytej kości.

Ale w parę dni później zwrócił uwagę Claudona rozdzierający uszy i serce, zwierzęcy, przeraźliwy krzyk w głębi sąsiedniego szachtu. Pobiegł popatrzeć, co się dzieje. W szachcie leżał nowy trup.

Claudon baczny powiódł wzrokiem dokoła i zrozumiał znaczenie nowej tragedyi. Rozpacz zabila nieszczęśliwego Irlandczyka, radość jego następcę. Widocznie, natknawszy się na obfity pokład, którego wylupane szczątki u stóp leżały mu właśnie, nie zdołał przetrwać uciechy i wzruszenia i życiem przypłacił swe szczęście.

Claudon zasypał troskliwie skarb, aby nikt go nie dostrzegł, spełnił znowu obowiązki grabarza, a powróciwszy — po cichutku uprzątnął złoto i dalej grzebiąc, co raz nowe wydobywał zasoby cennego metalu.

W ciągu miesiąca niespostrzeżenie wyczerpał je całkowicie. Co raz bardziej zmniejszała się wydawnosc gazu, aż wreszcie ziarna złote znikły z kwarcu zupełnie.

Wówczas, nie zdradzając się przed nikim, Claudon ukrył zdobycz, i aby tem skuteczniej zapobiedz wszelkim niebezpieczeństwom, udał się do miasteczka na zebranie, jakoby nie mając środków dla powrotu, a zaraził sił dla dalszych bez skutku poszukiwań. Takim sposobem udało mu się dotrzeć do najbliższego portu na Alasee. Dopiero w Nowym Jorku, dokąd przybył z powrotem, w menuicy wydobył swe zapasy z ukrycia. Otrzymał za nie 200,000 dolarów — a zrzęcznie operując tą sumą, doszedł w bardzo krótkim czasie do miliona. Odtąd pieniądze już same pracowały na siebie, ale on musiał nieustannie być na ich usługę i pilnować ich, jak pies domu strzegący. (C. d. n.)

Przeciw siwiznie

najlepszym środkiem jest nadający siwym włosom kolor blond
płyn dra Durra

brunatny lub czarny.

Cena flaszeczki 2 kor.

2723

Wyłączna sprzedaż: Droguerya Leszka Sładowskiego, Lwów, plac Kapitulny L. L.

zostają w ten sposób ogolone najkompletniej z najmniejszej służby sanitarnej.

Oburzającym jest dalej to, że rząd rosyjski traktuje w ten sposób jedynie Królestwo Polskie i do tej chwili nie słyhać ani o jednym bodaj wypadku, ażeby powoływano lekarzy i z innych gubernij rosyjskich.

To też w tych warunkach łatwo zrozumieć oburzenie szczytowe całego Królestwa, z jakim przyjęto wiadomość o ofiarowaniu przez redaktora Piltza imieniem *Kraju* kwoty 500 rb., jako „początku ofiar od Polaków“, na ręce rosyjskiego „Czerwonego Krzyża“ na potrzeby wojenne. Osławiony ugodowiec Piltz motywuje ten swój krok tem, iż w armii rosyjskiej, walczącej na dalekim Wschodzie, walczą też Polacy, są rannymi i rosyjski „Czerwony Krzyż“ musi się nimi opiekować. Zapewne... To jednak nie zmienia faktu, iż w ten sposób red. Piltz zmusił społeczeństwo polskie do czynnego udziału w nienawistnych nam manifestacjach patryotyczno-rosyjskich, do których tu dotąd nikt nie miał i mieć nie mógł cienia ochoty. Teraz, kiedy już smutny początek zrobiony, niejedna z polskich „postaci oficjalnych“ będzie prosto zmuszona, wbrew swemu przekonaniu, przyłączyć się do plugawej ofiarności Piltza, nie chcąc narazić wprost swej egzystencji całej wstrzymaniem się od wskazanego objawu patryotyczno-rosyjskiego wów-

czas, gdy oczy rządu, nań zwrócone, złowieszczą tego oczekiwać będą.

Red. Piltz bawi w tej chwili w Warszawie i mieszka w hotelu „Bristol“. Mieszka bezkarnie, gdyż tylko nadzwyczajnemu napięciu stosunków, w jakich w tej chwili żyjemy, zawdzięcza, że go młodzież polska gdzie „manifestacyjnie“ nie zlynczowała wieczorną porą.

Trzeba bowiem zrozumieć niewesołe położenie tej biednej młodzieży



Okret japoński, posiadający na czubie podobiznę twarzy ludzkiej.

polskiej uniwersyteckiej, którą współkolegująca z nią młodzież rosyjska zmusza obecnie wciąż na każdym kroku jak najbrutalniej do łączenia się w głośnych manifestacjach wojenno-patryotycznych. Pżecz naturalna, że student polski nie ma ku temu najmniejszej ochoty. Niejednokrotnie jednak musi wbrew swemu przekonaniu to uczynić, a to wtedy, gdy jawne i czynne wstrzymanie się od manifestacji, groziłoby niejednemu wykluczeniem natychmiastowem z uniwersytetu.

To też studenci polscy robią wszystko i błagają wciąż swych „pobratymców“, aby ich nie zmuszali do tych współdziałów. Ale „russkie bratczyki“ są głusi na to, a co gorsza, bardzo brutalni w aranżowaniu tych manifestacji i ich wywoływaniu. Do czego dochodzi, posłuchajcie, co zrobili dyrektorowi Filharmonii, Rajchmanowi.

Temu dni kilka jakoś po jednym z telegramów, donoszącym o rzekomym zwycięstwie Rosyan, „jawi się“ u dyrektora Rajchmana dwóch studentów rosyjskich, żądając oficjalnie od niego zagrania z okazji telegramu przez orkiestrę Filharmonii hymnu „Boże caria chrań“. W razie odmowy grozili wywołaniem w sali skandalu. Dyrektor widząc, że to nie przelewni, zaczął się wymawiać, mówiąc, że uczyniłby z chęcią zadość ich życzeniu, ale orkiestra nie przygotowana, nut nie ma, więc tru-

NAGA KOBIETA

ROMANS

Wolny przekład Jana Jarmulowicza-Kozińskiego

— Dziś rano, panie hrabio — powiedział urzędnik — dostałem pierwsze zawiadomienie o niepojętem dla nas porwaniu hrabiny de Croix Dieu. Zawiadomił mnie o tem jeden z lepszych naszych agentów, Laburo, znany u nas pod przezwiskiem Szarej Myszy. Był on w okolicach Kontynentalnego hotelu i dowiedział się, od jednego ze sług o wypadku. Uwagi jego, muszę panu powiedzieć, nie są dostateczne. Zaraz je panu opowiem, a pan dopełnisz swymi szczegółami, jeżeli masz pan jakie i zawiadomisz nas pan, o czem nie wiemy. Lecz uprzedzam pana, jeżeli chcesz pan mieć dobry rezultat, nie ukrywaj nic przed nami.

— Bądź pan spokojny — odpo-

wiedział Croix Dieu — nie ukryję niczego. Znadto pragnę odszukać swą żonę, którą ubóstwiam i wyrwać ją z rąk przestępców.

— Sądząc ze słów agenta — ciągnął naczelnik — porwanie miało miejsce między godziną pierwszą a wpół do drugiej w nocy?

— Istotnie tak.

— Pan rozkazałeś, aby powóz zajechał.

— Tak.

— W kilka minut potem jakiś lokaj zawiadomił pana, że powóz oczekuje?

— Tak

— Nie zauważyłeś pan różnicy między tym powozem, a tym, którym jeździłeś przez cały dzień.

— Nie.

— Agent mówił, że powóz był całkiem podobny.

— Zupełnie.

— A woźnica?

— Muszę się przyznać, że nie zwracałem uwagi na niego, co zaś do lokaja, to widziałem go tylko, gdy się z nim szamotał, lecz było zbyt ciemno.

— Tak, że nie poznałbyś go pan, gdybyś go zobaczył teraz?

— Wątpię.

Wielka szkoda. Potem agent wskazał nam miejsce, gdzie wynajęto powóz i z tego wnosimy, że to była prywatna zemsta.

— Myślę, że ma słusność.

— Masz pan jakich nieprzyjaciół, panie hrabio?

— Tak, jednego wroga, kobietę, kochankę księcia Matarowa, która była i moją kochanką i która przysięgła, że zemści się za moje małżeństwo.

— Czy sądzisz pan, że ona jedna mogła spełnić podobną zemstę?

— Nie.

— Mniemasz pan zatem, że ma współników?

— Pewno.

— Ci współnicy, być może pańscy osobisci nieprzyjaciela?

— O ile mi wiadomo, nie mam innych nieprzyjaciół, oprócz niej.

— Lecz młoda paniątka czy nie miała również jakich nieprzyjaciół? Jaka być może pogardzona miłość.

(O. d. n.)

dno, żeby zagrała z pamięci, jak najfałszywiej improwizując. Studenci odeszli i obeszło się jakoś bez skandalu. W dwa dni po tem zajściu otrzymał dyrektor pocztą za recepiem pakiet a w nim nuty hymnu rosyjskiego, rozpisanego na całą orkiestrę. Na nutach były stampilie Teatru wielkiego. Świadczy to, że studenci działają z polecenia i za wiedzą władz rosyjskich i że ich życzeniem jest, aby Filharmonia wzięła udział w manifestacjach wojenno-patriotycznych przy najbliższej do tego okazji. Istotnie teraz, gdy nadejdzie okazja i młodzież rosyjska tego zażąda, już nie będzie wymówki o braku nut. Chyba jaka inna...

Powracając jeszcze do kwestyi wysyłki tutejszych lekarzy na daleki Wschód, nie mogą się wstrzymać od zanotowania pogłoski, dotyczącej przyczyny tak licznej ilości branki lekarzy. Bitw tak dalece jeszcze nie było, więc zdążyć się wzięć miało naraz tylu rannych. Otóż w kołach tutejszych lekarskich kursuje wieść, iż szpitale i lazarety rosyjskie na dalekim Wschodzie są przepelnione chorymi, ale nie z ran wojennych, tylko... z zatrucia masowego konserwami amerykańskimi, którymi armia rosyjska w przeważnej części jest zaopatrzona. Konserwy owe były nieświeże i chemicznie nadpsute a ich efekt gastronomiczny miał tak fatalnie podzielać na wytrzymałość walecznej armii białego cara. Reszty dokonać miały silne mrozy.

On dit... Pogłoska nie wygląda na prawdziwą w całej rozciągłości, ale tłumaczy wiele — w każdym zaś razie masowe zapotrzebowanie lekarzy z Królestwa ogromnie. Erka.

Wojna.

Kłeska Japończyków? Do Petersburga donoszą z Portu Artura: Nowy napad japońskiej floty na Port Artura został odparty. Cztery japońskie pancerniki i dwa japońskie okręty transportowe zatoniły. Przy odparciu ataku odznaczył się szczególnie pancernik „Retwizan“, uszkodzony w pierwszym ataku torpedowców japońskich na eskadrę rosyjską.

W Petersburgu wczoraj do godziny 9 wieczorem nie ogłoszono urzędowego potwierdzenia podanej wiadomości o odparciu ataku japońskiej floty na Port Artura.

Depesza, jaką otrzymało ministerstwo spraw zagranicznych w Paryżu z Czifu, potwierdza, że w nocy z 23. na 24. b. m. eskadra japońska zaatakowała Port Artura, atak ten

jednak nie powiódł się. Cztery okręty japońskie zatoniły.

W Wiedniu nie ma jeszcze potwierdzenia urzędowego i w ogóle żadnych wiadomości autentycznych o rzekomo poniesionej przez flotę japońską koło Portu Artura klęsce, podczas której zginąć miały cztery pancerniki japońskie. Doniosły o niej i pisma paryskie, ale jedynie na podstawie nadeszłej do Petersburga wiadomości, której na razie sprawdzić nie ma możliwości.

Daily Express donosi, że eskadra japońska wykonała w nocy z wtorku na środę ponowny atak na Port Artura. Bliższych szczegółów dotychczas brak.

Z Petersburga donoszą: Japończycy usiłowali onegdaj wprowadzić do Portu Artura cztery parowce, napełnione łatwo zapalnymi i wybuchowymi materiałami. Dzięki czujności rosyjskiej floty, nie udało się to. Parowce nie tylko nie wyrzuciły żadnej szkody, lecz same uległy zniszczeniu. Dwa z nich zatoniły a dwa rozbili się. Dwie japońskie torpedowce, które towarzyszyły owym parowcom, zostały zniszczone przez flotę rosyjską.

Z armii japońskiej. Agencja Hawasa donosi z Szangaju: Według wiadomości z Korei, korpus armii japońskiej w sile 40.000 ludzi wylądował w Czemulpo i rozwija się pomiędzy Soeul a Pjôngjang. Przednie strażnice są już w marszu. Wskutek

odwilży popsuły się bardzo drogi na Korei, wobec czego przewóz środków żywności i amunicji jest bardzo utrudniony.

Ofiarność Japonii. Biuro Reutera donosi: Ze sprawozdań miejscowych banków wynika, że subskrypcja na narodową pożyczkę wojenną w kwocie 100 milionów jenów, przyniosła prawie cztery razy tyle. Nawet słudzy i robotnicy wzięli udział w subskrypcji.

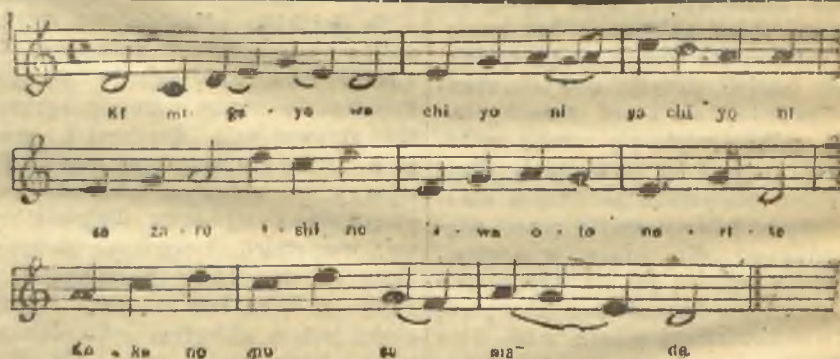
Węgle dla Japonii. Japoński parowiec „Bingomaru“ zawinął do Cardiffu, aby naładować 7.500 tonn węgla. Parowiec „Kawachimaru“ kończy ładowania na pokład przedmiotów, potrzebnych do naprawy okrętów i fortów. Czwararty parowiec ładuje węgiel w Barrowie. Cały ładunek wyniesie 25.000 ton.

Z japońskiej floty. Z Weihaiwej donoszą: Cztery japońskie wielkie okręty wojenne i 9 krążowników, przepłynęło wczoraj tędy w kierunku wschodnim.

Zdeponowanie cesarza koreańskiego. Matin zamieszcza nieprawdopodobną wiadomość, iż wojska japońskie zdeponowały cesarza koreańskiego, a Koreę ogłosiły prowincją japońską.

Komenderującym generałem nowo utworzonego czwartego syberyjskiego korpusu armii mianowany został generał-lejtnant Zarubajew.

Uznanie. Z ministerstwa spraw zagranicznych zawiadamiają, że rząd



Narodowy hymn japoński.

(o) Rosyjski hymn narodowy jest utworem nowoczesnym — jeden z badaczy rosyjskich twierdzi nawet, iż jest on plagiatem — podczas gdy przeciwnie japoński jest najstarszym, który w ogóle istnieje, a przytem i najkrótszym.

Nazywa się „Kimigayo“, a treść jego w przybliżeniu brzmi mniej więcej

„Oby panowanie naszego władcy trwało tysiąc lat i jeszcze tysiące lat, dopóki kamienie nie staną się skałami, a mech nie stwardnieje.“

Aczkolwiek hymn ten pochodzi z niepamiętnych czasów, to przecież narodowym hymnem Japonii stał się dopiero od czasu, gdy kraj ten zaczął się przejmować cywilizacją europejską. Obecnie podczas wojny pieśń ta rozbrzmiewa we wszystkich miejscowościach wyspiarskiej krainy „Wschodzącego Słońca“.

rosyjski wyraził angielskiemu swe najszersze uznanie za pomoc, której angielski krążownik „Talbot“ użyczył załodze okrętów „Warjag“ i „Korejec“.

Postawa Chin. *Standard* donosi z Tientsinu, że rozpoczął się już transport wojsk chińskich na tamtą stronę muru chińskiego. Odeszły już dotąd cztery pociągi konnicy. Ponadto oprócz już wysłanych 10.000 żołnierzy, stoi wzdłuż linii kolei żelaznej 9.000 wojska w zupełnym pogotowiu pod bronią.

Anglia a Niemcy. *Daily Telegraph* zamieszcza gwałtowny artykuł przeciw Niemcom, którym zarzuca, że narzucają się Rosji z taką serdecznością, w tym jedynie celu, aby na każdy sposób utrudnić i zakłócić porozumienie pomiędzy Anglią a Francją. Na tej jednak swojej taktyce intryganckiej mogą Niemcy wyjść bardzo źle, gdyż mogą stracić swoją flotę w koloniach.

Związek dziennikarzy

austryackich.

Onegdaj odbyło się w Wiedniu walne zgromadzenie związku dziennikarzy austriackich, pierwsze po ukonstytuowaniu się stowarzyszenia. Związek powstał z inicjatywy prezesa międzynarodowej asocjacji prasy p. Wilhelma Singera, a dziś już liczy do 200 członków. Przewodnią myślą p. Singera było, stworzyć w granicach Austrii podobną międzynarodową organizację prasy, jak ta, którą obejmuje świat cały. Chce on, by reprezentanci opinii publicznej, bez względu na dzielące ich chociażby przepaście, wspólnie czuwali nie tylko nad interesami swego zawodu, ale i nad tem, by konieczna walka toczyła się zawsze w formie przyzwoitej i by nie cierpiały przez nią wspólne wszystkim kulturowym narodom interesy. Idzie o rodzaj prawa międzynarodowego dla prasy w Austrii, a zarazem o ochronę jej moralnych interesów. Ścisła łączność pomiędzy prasą wszystkich obozów z czasem mieć może także to zbawienne następstwo, że łatwiej będzie o wyrównanie tych różnic, które nie płyną z zasadniczego stanowiska, a są raczej czynnikiem uporu, ukrytego pod nazwą konsekwencji. Apel Singera znalazł bardzo przychylny przyjęcie i zdarzyło się po raz pierwszy w Wiedniu, że w jednym stowarzyszeniu literatów niemieckich znaleźli się przedstawiciele obozu katolickiego, dalej socjaliści, a nawet niemieccy narodowokrajów alpejskich. Towarzystwo dziennikarzy polskich zrozumiało znaczenie tego obozowego związku, poleciło swoim członkom zapisywanie się do niego, a na

ra *Dz. Pol.*, p. dra Ostaszewskiego-Barańskiego. Z Czechami toczą się żywe rokowania i zapewne jeszcze w tym roku zgłoszą oni przystąpienie do Związku.

Na onegdajszym walnym zgromadzeniu, prezes p. Singer przywitał wśród powszechnych i długotrwałych oklasków, przybyłego ze Lwowa dra Ostaszewskiego i delegata krajów alpejskich, p. Prasla. W pięknej przemowie podniósł p. Singer obowiązek ścisłej lojalności wzajemnej pomiędzy prasą wszystkich obozów, a dalej konieczność wzajemnego popierania się, dla uzyskania należnego dziennikarzom stanowiska. Dr. Ostaszewski-Barański, dziękując za uprzejme przyjęcie, zapewnił, że polscy koledzy usilnie popierać będą cele „Związku“, bo je należycie rozumieją i oceniają. Mamy specjalnie w Austrii, aż nadto już walki i sądzimy, że zadaniem członków związku będzie szukać tego, co łączy, a mijać to, co dzieli. W dalszym ciągu uchwaliło zgromadzenie, starać się o to, by przy sprawach sądowych, dotyczących zawodu dziennikarskiego, zasiadali ławnicy, wzięci z tego zawodu; dalej, by dziennikarze zasiadali w komisjach podatkowych; wreszcie, by w sporach pomiędzy dziennikarzami udawać się do sądów polubownych. Wreszcie przyjęto około 80 nowych członków, a w tej liczbie dwudziestu kilku Polaków. Walne zgromadzenia Związku będą odbywać się na przemian w stolicach krajów koronnych i w Wiedniu.

T. K. Z.

Za dni kilka odbędzie się zwyczajne ogólne zgromadzenie delegatów Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Przedłożone temuż walnemu zgromadzeniu sprawozdanie dyrekcji z czynności za r. 1903, stwierdza, że rozwój Towarzystwa w ubiegłym roku odbywał się pomyślnie i wykazuje dodatnie wyniki we wszystkich kierunkach działalności Towarzystwa. Listy Towarzystwa osiągnęły już kurs 100 za 100. Stan zaległości jest w ubiegłym roku daleko korzystniejszym niż w roku 1902. Równocześnie zmniejszyła się także ilość egzekucji. Świadczy to o sile wewnętrznej i żywotności instytucji, a zarazem jest dowodem poczucia obowiązków u członków. W końcu stwierdza dyrekcja, że mimo niskiej stopy procentowej, a zatem mimo utrudnionej fruktyfikacji swych kapitałów, przewyższa dochodów nad rozchodem jest i w roku minionym znaczna, co przyczyni się do wzmocnienia rezerw Towarzystwa.

Dyrekcja uwzględniając wielkie klęski elementarne, jakie nawiedziły zachodnią część kraju, starała się przynieść możliwe ulgi wszystkim o nie się zgłaszają-

cym, a klęskami dotkniętym, przez rozkładanie rat na kilka lat przyszłych, licząc przytem jak najniższe odsetki zwłoki lub w miarę doznanej klęski zupełnie je opuszczając.

Biorąc na uwagę wys. obecnego kursu 4% listów zast. i zastanawiając się nad tendencją, jaką okazuje światowy targ pieniężny, Dyrekcja nabrała przekonania, że nie jest wykluczonem, iż światowa stopa procentowa znacznie się jeszcze obniży. Dyrekcja sądzi, że należy wcześniej być przygotowanym na taką ewentualność i przedkłada obecnemu zgromadzeniu projekt zmiany statutu o emisji 3¹/₂% listów w razie, gdyby istotnie stosunki targu pieniężnego umożliwiły taką emisję.

Wedle zamknięcia rachunków obrót kasowy wynosił: w gotówce 11,546.736 kor. 56 hal., w efektach 96,732.484 kor. 95 hal. Wartość imienna listów zast. galic. Towarzystwa kredytowego ziemsk. będących w obiegu wynosiła z końcem roku 1903 sumę 230,976.400 kor. Przy końcu r. było w obiegu: 4% listów zastawnych nieokresowych na sumę 3,595.000 kor., 4% listów zastawnych 41-letnich na sumę 5,670.400 kor. 4% listów zast. 56-letnich na sumę 221,711.000 kor. Ogółem 230,976.400 kor.

Pożyczek 4% 56-letnich wydało Towarzystwo w r. 1903 ogółem 10,150.400 kor., z tej sumy przypada: na Galicję 9,954.400 kor., na Bukowinę 196.000 koron.

Z końcem roku 1902 wynosił własny zapas listów zastawnych koronowych 56-letnich 2,775.800 kor., w ciągu roku 1903 kupiono listów zastawnych koronowych 56-letnich 10,456.200 kor., razem 13,232.000 kor. Z końcem roku 1903 wynosił zapas 1,643.600 kor. ulokowano w ciągu r. 1903 11,588.400 koron. Stan winkulowanych listów zastawnych wynosił w końcu roku 1903 45,506.800 kor.

Zaległości ratalne wynosiły z końcem roku 1902 2,798.565 kor. 3 hal., obecnie wynoszą 2,460.194 kor. 78 hal., zatem mniej o 338.370 kor. 25 hal.

Defraudacye Żelaszkiewicza.

Suma zdefraudowanych przez Kornela Żelaszkiewicza pieniędzy, podana w pierwszej chwili na 6200 koron — ciągle wzrasta i wczoraj wieczorem ustalono ją już na 20.000 koron.

Wykryte z jedną książeczką Kasy oszczędności oszustwo zwróciło uwagę komisji skonstruującej na inne również książeczki i przekonano się niebawem, że Kornel Żelaszkiewicz dopuszczał się wyrafinowanego oszustwa w tym kierunku.

Znalezione w pozornym

porządku książeczki funduszu Zgromadzenia towarzyszy w liczbie czternaśtu, wszystkie były sfałszowane.

Suma ich wynosi 13.175] koron, co z wykrytymi już dawniej 6200 koronami stanowi około 20.000 koron. Wszystkie fundusze: a więc fundusz Zgromadzenia towarzyszy, z którego zapomogi szły dla wdów i sierót i fundusz budowy własnego domu — naruszone. Z całego majątku Zgromadzenia towarzyszy budowlanych pozostało gotówką w kasie 205 kor. 55 gr.

Rzecz szczególna, że Żelaszkiewicz, który wiedział przecież zapewne, ile pieniędzy pobrał z tych funduszy — ani słowem nie wspominał o dawnych malwersacjach i gdy go zapytano, gdzie się podziła początkowo w brakach zauważana kwota 6200 kor., wyjaśniał, że wydał ją na wsparcia dla robotników w czasie strejków. O dalszych kwotach, o malwersacjach z książkami nie wspominał wcale. Czyżby sądził, że stan ten da się ukryć?

Wobec wysokości zdefraudowanej sumy — jasnem jest już teraz, dlaczego Żelaszkiewicz, gdy adwokat dr. Leser zgłosił się do niego z interwencją — odrzucił wszelkie propozycje. Bo wówczas stali wszyscy wobec zdefraudowanych 6200 kor., on zaś sam wiedział, że kwota ta wynosi więcej, aniżeli trzy razy tyle.

Żelaszkiewicz posiada we Lwowie realność na Łyczakowie, przy ulicy Ubocz, której wartość obliczają na 13.000 kor., ale na realności tej zabezpieczona jest jego żona. Adw. dr. Leser ma poczynić kroki, celem zabezpieczenia na tej realności straty, jaką poniosła instytucja robotników.

Prócz podanych powyżej kwot zdefraudowanych zginęła gdzieś również książeczka Kasy oszczędności na kwotę około 600 kor., która była w przechowaniu Żelaszkiewicza. Kwota ta stanowiła fundusz na założenie kapeli w stowarzyszeniu robotn. budowl. „Ogniw“.

W śledztwie, w obecności swojego teścia Żelaszkiewicz przyznał się do tego, że pofałszował książeczki i sumę podał na 14.000 kor.

Żelaszkiewicz udawał się do Izby radnej, ażeby go puszczono na wolną stopę, Izba jednak odrzuciła tę prośbę. Aresztowany całą winę przyjmu-

je na siebie i podaje, że nie miał współników. Sam on rozporządzał funduszami Kasy chorych i funduszami Zgromadzenia towarzyszy, był dyrektorem i kasyerem w jednej osobie, sam też bierze odpowiedzialność za swoje czyny.

W chwili aresztowania miał Żelaszkiewicz przy sobie rewolwer nabity. Widocznie nosił się on w pierwszej chwili z zamiarem samobójstwa, nie miał jednak siły do wykonania tego planu. Rewolwer ten wraz z zegarkiem odebrano mu dopiero w policyi.

Skutkiem tych defraudacyj był Kasy chorych murarzy zagrożony. Zdaje się będzie ona istnieć jeszcze czas jakiś — ale potem musi być zwinęta.

Drobiazgi.

Lwów, dnia 25 lutego.

Jutro:

Anastazyi. — Martyniana.
Wschód słońca o godz. 6:58. — Zachód o godz. 5:31.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było — 2° R. — O godzinie 12-tej w południe — 3° R.

Zagadka „Siewcy złota“:

„Listka nie szukaj, co z wiatrem poleci“, „Niechaj bez troski przepada w zamieci“.

Rozwiązań nadesłano 371, z tych tylko 22 dobrych. Nadesłali je pp.: 1) Stanisław Bielecki, Lwów; 2) St. Bogusz, Lwów (z małym błędem); 3) Józef Danjeluk, Lwów; 4) Maryan Gödl, Lwów; 5) Stanisław Heubesser, Lwów; 6) Karol Janiszewski, Lwów; 7) Rajmund Koncki, Lwów; 8) Zygmunt Kozubski, Lwów; 9) Tadeusz Mirowski, Lwów; 10) Józef Pełczarski, Lwów; 11) Władysław Rawski, Lwów; 12) Emil Reger, Stanisławów; 13) Tadeusz Rybiński, Lwów; 14) „Radom“, Lwów; 15) Tadeusz Henryk Strowski, Lwów; 16) Bonawentura Wawryszkiewicz, Lwów; 17) Jan Wierzbicki, Lwów; 18) Stanisław Woynarowicz, Lwów; 19) Józef Wybicki, Lwów; 20) Karol Zawadzki, Lwów; 21) Antoni Strumpf, Lwów; 22) Stanisław K. (podpis nieczytelny), Lwów; 23) Kazimierz Skórski, Lwów. W nadesłanych nam niektórych rozwiązaniach nie brak czasem humorystyki. Niejeden nie zadawał sobie wcale trudu, ale przysyłał nam rzekomo rozwiązanie ua chybił trafili. Jednemu np. z czytelników wydawało się, że rozwiązanie mieści się w dwóch słowach: „Siewca złota“, inny znowu, przekonywał nas, na podstawie niewiadomo już jakich kombinacyjek, że tajemnica mieści się w słowach: „siedm razy 11 jest siedm-dziesiąt siedm“. Najdowcipniejszym był jednak p. P., który nie mogąc dać so-

bie rady z ułożeniem zgłosek, nadesłał nam następujące rozwiązanie: „Niechaj bez troski i z wiatrem w zamieci, Koron pięćdziesiąt tu do mnie przyleci“.

Losowanie, komu ma być przyznana premia, odbędzie się jutro w piątek wieczorem o godz. wpół do 7, na którą to porę zapraszamy do Redakcyi wszystkich obecnych we Lwowie tych panów, którzy nam rozwiązanie nadesłali.

Fr. Bonus Potec, członek zakonu Bonifratrów z Krakowa, przybył do naszego miasta w celu zbierania składek dla ubogich chorych całego kraju.

Nowe aresztowania w sferach wojskowych. Od wczoraj wieczorem utrzymuje się we Lwowie podawana z ust do ust wiadomość, że w sferach wojskowych dokonano znów nowych aresztowań. Oto według tej wiadomości, której nie mogliśmy sprawdzić, gdyż władze wojskowe zachowują w tej sprawie grobowe milczenie, aresztowano we Lwowie lekarza sztabowego obrony krajowej dra Wiktora, a w Przemysłu majora audytora Serbeńskiego. Obydwóch miano odstawić już do Wiednia. Sprawę aresztowań ostatnich łączą z nadużyciami, jakie miały się dzieć przy ostatnim poborze rekrutów.

Rozprawa sądowa Abgar-Soltana przeciwko skarbowi kolejowemu, odbędzie się jutro w piątek o godz. 9. w sądzie kraj. cywilnym przy ul. Teatralnej. Wprost zdumiewającą jest rzeczą, że sprawa ta trwa tak długo. Znamy pewne szczegóły tej sprawy, rzucające ciekawe światło na nasze policyjno-biurokratyczne rządy. Na specjalne żądanie poszkodowanego kolegi milezeliśmy dotąd, lecz w razie, gdyby ten proces nie skończył się wreszcie jutro — wyjawimy publicznie wszelkie machinacje, jakich użyto w celu zgnębienia niewinnego człowieka.

Plac Solskich według uchwały powziętej na onegdajszym posiedzeniu magistratu, ma być rozparcelowany i sprzedany pod budowlę. Magistrat spodziewa się uzyskać za ten plac około 200.000 koron.

Cyrk braci Truzzi znowu we Lwowie. Bracia Truzzi wniosli do magistratu lwowskiego prośbę o odstąpienie im pod budowę cyrku placu Solskich w miesiącach letnich b. r. Magistrat jednak zgodził się na udzielenie im zezwolenia dawania we Lwowie przedstawień, odmówił natomiast udzielenia pod budowę cyrku placu Solskich. Magistrat gotów jest użyć na ten cel placu Misyonarskiego.

Tyfus plamisty. Fizykat miejski stwierdził znów wczoraj kilka wypadków tyfusu plamistego w domach przy ul. Lindego 1. 9 i św. Zofii 19. Chorych odstawiono do pawilonu dla chorych za-

każnych, a mieszkania przez dotąd nich zajmowane poddano ścisłej desynteceji.

Banda złodziejska przed sądem. Dziś ukończono przesłuchiwanie świadków, poczem odczytano wcale nie pochlebne świadectwa oskarżonych i dość obfity registr kar. Na tem zamknięto postępowanie dowodowe i odroczone rozprawę do jutra do godz. 9 rano. Jutro nastąpi postawienie pytań, przemówienia prokuratora i obrońców, poczem zapadnie wyrok.

Depesze „Wiek Nowego“

z dnia 25. lutego 1904.

Pruskie prześladowania. — Poznań. Akt oskarżenia w sprawie o rzekome przekupstwo dozorca więzienia we Wronkach doręczono już p. Marciniowi Biedermanowi i dr. Kazimierzowi Rakowskiemu, znajdującemu się w tutejszem więzieniu śledczem. Proces odbędzie się w przyszłym miesiącu przed poznańską Izbą karną.

Nożownik przed sądem. — Warszawa. Wczoraj odbyła się tu rozprawa przeciw nożownikowi Stefanowi Wiłdomskiemu, oskarżonemu o zabicie Spirzydona Zmińskiego, majstra fabrycznego, pchnięciem noża w serce. Zbrodnia ta wydarzyła się przed 3 tygodniami. Wiłdomskiego skazano na 10 lat ciężkich robót.

Król szwedzki w Wiedniu. — Wiedeń. — Król szwedzki udał się dziś przedpołudniem do kościoła Kapucynów i złożył na trumnie cesarzowej Elżbiety i arcyks. Rudolfa wieńce.

Nowy ambasador. — Wiedeń. — Cesarz przyjmował dziś wśród zwykłego ceremoniału nowo zamianowanego włoskiego ambasadora w Wiedniu, ks. Avarno

Nieszczęśliwe małżeństwo.

(Depesza naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń. Donoszą tutaj z Pragi, że była arcyksiężniczka Elżbieta, wnuczka cesarza a córka s. p. arcyksięcia Rudolfa, zamężna za księciem Windischgrätz, opuściła swego małżonka i wyjechała z Pragi. Powodem rozłąki było to, że księżę Windischgrätz źle się z nią obchodził i nietylko zaniedbywał ją, ale sprowa-

dzał sobie aktorki do pałacu i wiodł życie rozwiązłe.

Następca tronu chory.

(Depesze naszego wiedeńskiego korespondenta).

Drezno Bawił tutaj w ostatnich dniach austriacki następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este, celem zasięgnięcia porady u specjalistów w sprawie dotkliwego cierpienia uszu.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Dep. nasz. wied. koresp.)

„Zwycięstwo“ rosyjskie we właściwym świetle.

Londyn. Prasa tutejsza, która od początku nie chciała wierzyć niewyraźnie zresztą stylizowanym wiadomościom rosyjskiej agencji telegraficznej o rzekomym wielkiem zwycięstwie Rosyan pod Portem Artura, dziś podnosi jednogłośnie, że rosyjska Agencja telegraficzna chciała tylko wprowadzić w błąd opinię publiczną w Rosji i dlatego doniosła o „zwycięstwie“, którego wcale nie było, a przeciwnie nawet, cały atak Japończyków należy uważać jako najzupełniej udany, a cel przez nich zamierzony, jako w zupełności osiągnięty.

Korespondent *Standartu* z Weihaiwej, który był świadkiem całego zdarzenia, tak opisuje jego przebieg i właściwe znaczenie:

Japończycy we wtorek wieczorem usiłowali przy pomocy czterech kanonierek i kilku starych, nie nadających się do innego użytku parowców, naładowanych dynamitem i minami podmorskimi, zatamować wejście do Portu Artura.

Spostrzegł je pierwszy pancernik rosyjski „Retwizan“ i natychmiast otworzył na nie nadzwyczaj silny ogień. Skutkiem tego jedna kanonierka utonęła, jedna rozbita, a dwa okręty uszkodzone zdołały odplłynąć i połączyć się z flotą japońską.

Zatopione zostały dwa stare parowce, naładowane minami i dynamitem, które wkrótce eksplodowały, pozostawiając na morzu mnóstwo min.

Skutkiem tego całe wejście do Portu Artura jest formalnie zatkane

minami i okręty rosyjskie nie mogą wydalić się z portu.

Wobec tego, że szerokość portu w tem miejscu wynosi wszystkiego 100 metrów, cel ataku Japończyków został w zupełności osiągnięty gdyż flota rosyjska w Porcie Artura jest obecnie na dłuższy czas wprost unieruchomiona.

Ten sam korespondent donosi, że w Wei-hai-wei spostrzeżono 13 okrętów japońskich, odpływających z pod Portu Artura w kierunku południowo-wschodnim. Ogólnie przypuszczają, że eskadra ta, spokojna na razie o część floty rosyjskiej, zaszpunktowaną prosto pod Portem Artura, odplynie do Władywostoku, ażeby załatwić się z kolei z tamtejszą eskadrą rosyjską.

Protectorat japoński nad Koreą.

Londyn. Z Seouł donoszą, że Korea przyjęła protectorat Japonii. Niektórzy konsulowie mocarstw zagranicznych wnieśli przeciw temu protest

Przedwczesny entuzjyzm.

Paryż. Wiadomość rosyjskiej agencji telegraficznej o rzekomym „wielkiem zwycięstwie“ Rosyan pod Portem Arturem wywołała tu wczoraj wieczorem na bulwarach ogromny entuzjyzm. Dzienniki ogłosiły zaraz to „zwycięstwo“ nadzwyczajnymi dodatkami. Redakcje wszystkich pism były w formalnem obłędzie, a zwłaszcza przed pismami nacjonalistycznymi panował ścisł i wznoszono ustawicznie okrzyki na cześć cara i floty rosyjskiej.

W niektórych lokalach przedmiejskich, na żądanie publiczności, muzyki musiały grać hymn rosyjski.

Także w kuloarach parlamentu panowała wielka radość — dziwiono się tylko temu, że telegramy nie podają nazwisk zniszczonych okrętów japońskich, ani strat, przez Japończyków poniesionych.

Dopiero późną nocą nadeszły wiadomości, osłabiające lub wprost demontujące doniesienie agencji rosyjskiej.

Tym wiadomościom wprawdzie nie chciano dawać wiary, ale mimo to entuzjyzm znacznie osłabł.

Zdanie posta japońskiego.

Londyn. Tutejszy poseł japoński oświadczył wczoraj, że nie otrzymał jeszcze żadnej urzędowej wiadomości

Nowość we Lwowie!

„POLONIA“ 773

Kuchnia wyborna przez całą noc.
Codziennie koncert.

ul. Sykstuska 29.

od 10—12 rano śniadanie: klej. wódki, ciepła potrawa
do wyboru z chlebem i szkl. piwa piżn. lub wina tylko

22 et.

Maurycy Schorr
restaurator, poleca się

o ostatniem zdarzeniu pod Portem Artura, lecz doniesienie rosyjskiej agencji telegraficznej uważa w każdym razie za przesadzone.

Przedwczesny tryumf.

Petersburg. Wiadomość rosyjskiej Agencji telegr. o rzekomem zwycięstwie Rosyan pod Portem Artura wywołała tu wczoraj wieczorem ogromny entuzjazm. Na ulicach panował ożywiony ruch do późnej nocy. Tłum kilkakrotnie podążył przed pałac zimowy, gdzie śpiewano hymn rosyjski i wznoszono okrzyki na cześć cara i floty.

Ofiary wojny.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Hongkong, że przybył tam okręt angielski „Amfitryte“ z rannymi i poddanymi rosyjskimi, którzy uciekli z Czemułpo. Mają oni przedstawiać widok okropny. Wielu z nich jest zupełnie bez odzieży. Wśród kolonii angielskiej zarządzono na nich składki.

Z Władcy wostoku donoszą, że wszyscy angielscy poddani zostali ztamtąd wydalenii.

Czescy wielbiciele knuta

Kutnahora. Rada m. tutejsza wysłała do rady m. Petersburga następującą depezę:

„Rada m. Kutnahora w Czechach na wniosek posła do Rady państwa, dra Pačka, uchwaliła przesłać rosyjskiemu narodowi w obecnej jego walce, wyrazy sympatii i życzenia, aby oręż rosyjski odniósł świetne zwycięstwo w imieniu całej Słowiańszczyzny (!?) i europejskiej cywilizacji (!)“.

Rewolucyjni studenci.

Berno szwajcarskie. Grono rosyjskich studentów i studentek, kształcących się na tutejszym uniwersytecie, uchwalilo rezolucję z wyrażeniem nadziei, że rewolucyjne żywioły rosyjskie zmobilizują wszystkie swe siły, ażeby wyzyskać toczącą się wojnę, celem zdobycia wolności dla rosyjskich mas ludowych. Rezolucya kończy się słowami: „Precz z caryzmem! Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracja!“

Depesze „Wieku Nowego“.

Napad na Port Artura

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Aleksiejew na-

desłał carowi następujący telegram o wykonanym na Port Artura ataku japońskiej floty:

Dnia 24. b. m. o godzinie trzy kwadranse na 3 nad ranem urządził nieprzyjaciel p o n o w n y a t a k n a „Retwisana“ i kilka torpedowców, usiłując wprowadzić do portu wielkie parowce, napełnione materiałami wybuchowymi. „Retwisana“ dostrzegł pierwszy torpedowce, zmierzające przeciw niemu i rozpoczął silny ogień na nieprzyjaciela, zniszczył przytem dwa japońskie parowce, które go usiłowały wprost atakować. Jeden z tych parowców zatonął koło latarni morskiej na wyspie Tygryziej, drugi zatonął koło góry Złotej. Ogień na torpedowce prowadzono dalej. Nad raniem widziano na przystani cztery zniszczone parowce i 8 torpedowców, które odjechały szybko, aby połączyć się z flotą japońską, stojącą na pełnem morzu.

Część załogi, która się ocaliła, została przyjęta przez japońskie torpedowce, reszta prawdopodobnie utonęła. Każę teraz przeszukać całe wybrzeże. Wjazd do portu jest wolny. Przypisuję zupełne nieudanie się planu nieprzyjacielskiego doskonałemu stanowi wody i niszczącej akcji „Retwisana“. Dwa parowce japońskie jeszcze się palą. Na przystani widać pływające miny, a w wielkiej odległości dwa oddziały floty nieprzyjacielskiej Trzy krążowniki, które wystartem w pościg za nieprzyjaciółmi, kazałem odwołać i wrócić im do przystani, aby usunąć pływające miny. Po naszej stronie nie było strat. (! A historyczny jeden kozak gdzie? *Przyp. Red.*)

Wymuszona pomoc.

Niuczwang. W całej Mandżeryi ogłoszono proklamację Aleksiejewa, wzywającą ludność, aby pomagała wojsku rosyjskiemu. Na wypadek nieposłuszeństwa zagrożono mieszkańcom karą śmierci.

Marynarka francuska.

Paryż. W komisji marynarki oświadczył minister marynarki, Pelletan, że prawie nie wierzy w możliwość zatargu, Francya jednakże musi być przygotowana na wszystkie ewentualności. Marynarka francuska ma obecnie w Azji wschodniej 5 pancerników najnowszo typu, a za kilka tygodni będzie tam miała jesz-

cze 5 nowych pancerników. Pięć „burzycieli“ torpedowców znajduje się jeszcze w arsenale. Wkrótce i te będą mogły być wysłane. Marynarka posiada sześć nowych torpedowców podmorskich, których pojemność przewyższa 4 i 5 razy pojemność do tychczas używanych torpedowców podwodnych. Nie jest możliwem, aby Francya na dalekim Wschodzie miała tak samo silną eskadrę, jak Japonia, Anglia lub Stany Zjednoczone, mimo to wysłane zostaną jeszcze 4 torpedowce dla wzmocnienia tamtejszej eskadry. Zarządzenia Francyi w Indochinach uniemożliwiają wszelkie próby wylądowania tam nieprzyjaciół

Panika w kasach rosyjskich.

Petersburg. — *Prawit.* *Wiesticnik* występuje w sposób energiczny przeciw rozszerzanym pogłoskom w sprawie pocztowych Kas oszczędności, szczególnie zaś przeciw pogłoskom, jakoby z powodu wojny nie był zapewniony zwrot wkładek.

Zwiększenie marynarki anglelskiej.

Londyn. Budżet marynarki proponuje zbudowanie na przyszły rok dwóch nowych wielkich okrętów wojennych, czterech pancerników, 14 niszczycieli torpedowców i 10 torpedowców podmorskich. Stan marynarki ma być podwyższony o 4000 żołnierzy.

(L) **Wyjazd Kuropatkina.** — *Petersburg.* — Kuropatkin wyjeżdża na daleki Wschód dopiero we czwartek przyszłego tygodnia. Zaraz po nim wyjedzie do głównej jego kwatery kilku wielkich książąt.

(L) **Długa wojna.** — *Petersburg.* — Wszystkie nadzwyczajne kredyty wstrzymano, budżet ułożony jest na prowadzenie wojny przez dwa lata spodziewają się bowiem dalszych za wkład.

(L) **Na Korei.** — *Londyn.* — Japończycy transportują obecnie na Koreę dwunastą dywizję, poczem odpłynię tam zaraz dywizya gwardyi. Dopóki flota władcywostocka będzie nienaruszona, Japończycy nie będą wysadzali wojska na wschodnich brzegach Korei. — Okręg między Jalu i Pjongiangiem jest strategicznie bardzo ważny, to też obie armie będą wyteżały wszystkie siły, aby go opanować.

Lokomobila parowa o sile 4 koni, na kołach z dyszlem, bardzo zdolna do młocarn, młynów, tartaków, gorzeln itp. potrzebująca bardzo mało węgla, używana, lecz w **dobrym stanie**, — | — | — | — | — jest bardzo tanio do nabycia w drukarni J. Czajńskiego w Gródku k. L. — | — | — | — | —

(L) **Liche bomby.** — *Paryż.* — *Matin* donosi z Mukdena, iż bomby japońskie są wyrobem lichym, nie wybuchają, a na wałach Portu Artura znajdowano je niepełnięte.

(L) **Z marynarki angielskiej.** — *London.* — W warsztatach marynarki pracują nieprzerwanie dniem i nocą, nawet w niedziele. Wskutek rozporządzenia admiralicy, mają być wycofane ze służby dwa pancerniki zmienione w pływające warsztaty marynarskie i zaopatrzone w najnowsze narzędzia, tak, aby mogły naprawiać nawet na pełnym morzu uszkodzone okręty wojenne. Każda eskadra otrzyma jeden taki pływający warsztat. Okręty te mają być gotowe najpóźniej do 31. marca. Przebudowa „Goliatha“ postępuje szybko.

(L) **Z marynarki francuskiej.** — *Toulon.* — Potwierdza się wiadomość o spiesznym zbrojeniu krążownika „Foudre“, który ma do Saigunu zawieźć dwie łodzie podwodne.

(L) **Zmiana frontu.** — *Rzym.* — Jakby na komendę stwierdza teraz cała prawie prasa włoska, dotychczas dla Japończyków przyjaźnie usposobiona, iż nie Japonia, lecz Rosya jest przedstawicielką zasady cywilizacji. Włochy nie mogą się niczego od Japonii spodziewać, gdy przeciwnie Rosya może Włochom oddać na Bałkany wielkie usługi.

Delegacje.

(Depesze „Wiek Nowego“).

Wiedeń. Węgierska delegacja prowadzi dziś dalsze obrady nad budżetem wojskowym. R a k o v s k y wykazywał brak jednolitego planu w budżecie i zaznaczył, że Austro-Węgry nie powinny prowadzić wcale polityki ekspansywnej. Trzeba było podnieść poziom artylerji, a nie żądać podwyższonego kontyngentu rekrutów, a nie byłoby przyszło do tak ostrej walki na Węgrzech.

Hr. T i s z a bronił programu wojskowego partji liberalnej wobec wywodów Rakóvskiego i oświadczył, że zarzut Rakóvskiego, jakoby wczorajsze przemówienie Tiszy było osobistym atakiem na Apponyiego, jest niesłuszny, ponieważ mowa ma dla Apponyiego osobisty szacunek. Jeżeli wczorajsza mowa prezesa gabinetu była wygłoszona w nieco ostrym tonie, to tylko z powodu bolesnego uczucia, spowodowanego tem, że Apponyi, który tyle miesięcy pracował z mową wspólnie dla zażegnania prze-

silenia, obecnie jest w szeregach jego przeciwników.

Następnie przemawiali Szechenyi i Okolicsanyi.

Wiedeń. Węgierska delegacja przyjęła wniosek del. Ugrona w sprawie przeniesienia węgierskiego archiwum delegacyjnego do Budapesztu.

Pożoga bałkańska.

Zeit dowiaduje się z Petersburga, że obecność Benkendorfa w Petersburgu pozostaje w związku z możliwością ewentualnego konfliktu z Anglią z powodu Dardanelów i przejazdu przez nie. Ponadto, wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, liczą się w kołach petersburskich z bardzo możliwą potrzebą interwencji w sprawie bałkańskiej, do czego Anglia w interesie Japonii pcha całą siłą. W rozmowie z korespondentem *Zeit* wyraził się dyplomata rosyjski, że Rosya nie wierzy w udaną wdzięczność Bułgarii i jej rzekomą uległość. Bułgaria bowiem nie może żadną miarą przeboleć tego, że Rosya popiera słuszne uroszczenia serbskie w Macedonii. To też, pomimo przyjaznych zapewnień, agenci bułgarscy intrygują przeciw rządowi rosyjskiemu na wszystkich dworach. Jeżeli więc Anglia zagwarantuje Bułgarii całość terytoryalną od Warny do Burgas, to niewątpliwie uderzy Bułgaria bez wahania na Turcyę.

Szemsipasza jest już zupełnym panem sytuacji w Diakowej i całej okolicy. Natomiast w Starej Serbii wypłynęły znowu na widownię bardzo silne bandy powstańcze Albańczyków.

Albańczycy i Staroserbowie otrzymali nowe posiłki; opanowali serbski klasztor koło Ipeku, rozpedzili mnichów i zagrozili ludności Ipeku.

Wznowiona koncentracja wojsk tureckich na granicy serbskiej, wywołała rozdrażnienie w Belgradzie.

Wczoraj podpisany został przez tureckie ministerstwo marynarki kontrakt z dokami „Ansaldo“ w Genui o dostawę siedmiu łodzi torpedowych. Równocześnie unieważniono poprzednie kontrakty w przedmiocie rekonstrukcji pięciu pancerników

(Dep. „Wiek Nowego“).

(L) **Rzym.** *Tribuna* pisze: Między Włochami a Austryją nie przyjdzie nigdy na Bałkany do zatargu, dopóki Austryja trzymać się będzie formuły, iż w Vallonie i w Durarzo nie może powieść inny sztandar, iak tylko turecki lub albański.

Gielda pieniężna.

(Dep. „Wiek Nowego“).

Wiedeń, 25 lutego. Marki 117.40. Renta majowa 99.20. Węg. renta koron 97.—. Akcye austr. zakładu kredyt. 629.—. Węg. zakł. kredyt. 789.—. Anglobanku 275.—. Unionbanku 515.—. Bankveretnu 497.50. Länderbanka 419.50. Kolei państw. 627.—. Lombardy 76.—. Akcye kolei Elbethal 402.—. Fabryki broni 444.—. Tytoniowe —.—. Alpiny 395.50. Rima Muranyi 450.—. Prask. Tow. żelaz. —.—. Losy tureckie —.—. Ruble 252.75.

Usposobienie: silne.

Berlin, 25 lutego. Akcye kredyt. 198.10. Tow. dyskontowe 182.25.

Usposobienie: dość silne.

Targ zbożowy.

(Depesza „Wiek Nowego“).

Wiedeń, 25 lutego. Pszenica 9.50—10.—. Owies 6.19—6.25. Żyto 7.25—7.60. Kukur. 6.05—6.20. Rzepak bez interesu.

Pogoda: pada śnieg.

Budapeszt, 25 lutego. Pszenica na kwiecień 7.01—7.02. Pszenica na październik 8.70 do 8.71. Żyto na kwiecień 7.10—7.11. Żyto na październik 7.05—7.06. Owies na kwiecień 5.88—5.89. Owies na październik 5.92 do 5.93. Kukur. na maj 5.62—5.63. Kukur. na lipiec 5.73—5.74. Rzepak na sierpień 11.40—11.50.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie: lepsze.

Pogoda: pada śnieg.

Z dalekich stron.

Samobójstwo kapitana. Z Trebinie donoszą: Sensację wywołało tu samobójstwo kapitana 12 pp., Jarosława Moraveca, który za karę przeniesiony został do 40 pp. do Jarosławia, jednakże na 2 dni przed odjazdem zastrzelił się. Morawec przesłuchiwany był przez sąd wojenny w sprawie marszu piekielnego w Bilek i podał wiele szczegółów kompromitujących wysokich dygnitarzy wojskowych. Podczas marszu zrobił on sobie dokładne zapiski, które podczas rozprawy odczytał. Zeznania te spowodowały jego przeniesienie. Kapitan Moravec był jednym z najbardziej ulubionych oficerów i traktował swoich podwładnych bardzo dobrze, tak, że teraz samobójstwo jego wywołało w całym pułku żal powszechny.

Stracenie. Majtek pruski Kohler, który w zeszłym roku zamordował w celu rabunku, na okręcie stacyjnym „Loreley“, w porcie Piräus, podoficera Biedrzyckiego, został ścięty w Aurichu.

Pruski rotmistrz. W Dreźnie aresztowano byłego rotmistrza pruskiego Hähnela, który po sfałszowaniu weksli na sumę 200.000 marek, uciekł do Londynu

Dżuma wybuchła w Limie.

Jeszcze kilka dni potrwa wysprzedaż przy pl. Halickim I. 12a
pozostałych towarów z masy konkursowej bł. pamięci Ignacego Frieda za bezcen. Wełny, perkale, basty, zefiry, portyery, materje meblowe i t. p.

Komunikaty.

Lwów.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdięgo. Ostatni i pożegnalny występ Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych.

W piątek po raz 5-ty „Luiza“, opera w 4 aktach a 5 odsłonach, słowa i muzyka Gustawa Charpentier. IV-ty występ Maryli Boguckiej, artystki opery warszawskiej.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę, dnia 27 bm. wystąpi w sali Filharmonii znakomity śpiewak nadworny opery wiedeńskiej, p. Ernest Van Dyck, którego koncert w środę zeszłego tygodnia cieszył się tak wielkim powodzeniem.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W piątek, dnia 26 bm. prof. dr. K. Twardowski: Krótki zarys logiki, cz. II. Zakład chem. uniw., Długosza 6. Pocz. o godz. 6 wiecz. — Prof. dr. M. Smoluchowski: Fizyka kult ziemskiej, cz. II. Meteorologia (z doświadczeń) Zakład fizyczny uniw., Długosza 8. Początek o godz. 7:30 wieczorem.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W piątek, dnia 26 lutego we własnej sali, Akademicka 16 (drugie podwórze) wykład dra B. Kielanowskiego: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach wraz z nauką o budowie ciała ludzkiego“. Początek o godz. 8 wieczorem.

Waine zgrupowanie Tow. im. św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami, odbędzie się w piątek 26 bm. o godz. 4 w wielkiej sali ratuszowej. Przemówienia podjął się najlaskawiej Najprzewielebniejszy ksiądz arc. Theodorowicz. Na zgrupowanie to wydział Tow. zaprasza tak wszystkich członków czynnych i wspierających, jakoteż osoby z po za Kola Tow., pragnące zapoznać się z działalnością Tow. lub usłyszeć zawsze piękną i budującą naukę ks. arc. Theodorowicza.

W „Kółku Judaistycznym“, akad. Tow. „Ognisko“, odbędzie się we czwartek 25 bm. o godz. 7:30 wieczór odczyt p. M. Ballabana: „O Flawiuszu“.

W ostatnim w tym sezonie koncercie ludowym akad. Tow. „Związek“, przyrzekli współdziałanie pp. Malawski, art. opery, Emil Merwin, Karol Cudnowski, oraz panie Ida Góni-Danek i Feldówna. Akompaniować będzie p. Z. Szczepański.

Z gal. Tow. muzycznego. Próba z oratorium J. S. Bacha: „Matthäus-Passion“ odbędzie się w sobotę 27 bm. o godz. 7 wieczorem (nie jak zapowiedziano w piątek) o czym się zawiadomiam członków chóru, orkiestry i uczniów klasy choralnej.

Zmarli.

† Michał Nazarewicz, rewident dyrekcji kolei, zmarł wczoraj we Lwowie w sile wieku, gdyż liczył dopiero 42 lat. Cichy a pracowity urzędnik, cieszył się ogólną sympatią u przełożonych, koledzy zaś otaczali go czcią i poważaniem dla jego wysoce prawego charakteru i prawdziwie koleżeńskości uczynności. Sp. zmarły, można powiedzieć, padł ofiarą swego ciężkiego zawodu. Jako urzędnik ruchu jeszcze nabawił się słabości, która spowodowała paraliż mózgu, pośrednio śmierć. Zmarły osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci. Pocięchą dla nich niech będzie współczucie kolegów i znajomych zmarłego, wśród których śmierć sp. Nazarewicza wywołała szczery żal i smutek.

Pogrzeb odbędzie się jutro w piątek o godz. 4 pop. z domu żałoby, ul. Krasieckich

Z kraju.

(Korespondencje i depeche, otrzymane od naszych korespondentów).

Tarnopol. (Pomoc przemysłowa. — Wybór wydziału. — Bank szynkarSKI. — Ring browarów podolskich, — Wydzierżawienie propinacji). Wiceprezes miasta dr. Stanisław Mandel zwołał na poniedziałek zgrupowanie członków „Pomoc przemysłowa“ celem dokonania wyboru zarządu tego towarzystwa.

Zjawilo się zaledwie 40 osób a w tej liczbie dwie trzecie urzędników, kupców 2, rękodzielników 6, pań aż dwie.

Już to nasi menezjerzy i sternicy wielkiej polityki miejscowej nie widzą w uprzemysłowieniu miasta interesu, załatwizy się tak świetnie w swoim czasie z elektryką i propinacją, spoczywają na laurach. Przewodniczący zebrania dr. Stanisław Mandel, który może jedyny z całym zapalem zabrał się do spraw przemysłu, pouczywszy o celach towarzystwa i zwróciwszy się w gorącym apelu do zgromadzonych o popieranie akcji w sprawie cukru przeworskiego i węgla z Jaworzna, Dzurowa i Tenczynka — powołał na sekretarza inżyniera miejskiego p. Salza i przystąpił do przeprowadzenia wyborów. Wybrana na wniosek p. Bergera komisya matka przedstawiła listę wydziału, którą *en bloc* przyjęto. Wybrani: Dr. Stanisław Mandel, dr. Emil Schmidt, Edward Frantz, dr. Marek Parnass (prezes Spółki stolarskiej), dr. Rudolf Mantel, inż. Salz, S. Freudmann (fabr. rur kanałowych), Stanisław Aseńko, ślusarz i Antoni Dermann, urzędnik Floryanki. Przez kooptację poruczono zarządowi powołać 7 przemysłowców i rękodzielników. Zarząd obiecuje zabrać się energicznie do akcji założenia chociażby jednej fabryki w Tarnopolu.

Szynkarze, restauratorzy, kawiarze, cukiernicy i podolscy browarnicy powołują do życia Bank szynkarSKI, oparty na udziałach po 200 do 1000 kor. Członków, chęć przystąpienia mających, jest około 250. Do Banku przystąpić mają podolscy browarnicy z Tarnopola, Zagrobeli, Mikuliniec, Strussowa, związani ewent. w ring browarniany. Bank przystępuje do wydzierżawienia propinacji miasta, aby podźwignąć szynkarzy i zapewnić podolskiemu przemysłowi browarnicznemu rozwój.

Myśl assocyacji poczyna więc w Tarnopolu znajdować adherentów — byleby tylko zapał nie ostygł. (hecl).

Rzeszów. (Teatr polski. — Nowe wpiSY). Widziałem Ibsena na kilku scenach w obsadzie wielkich artystów, ale z dumą mi przychodzi przyznać, że ostatnie przedstawienie, jakie urządził w niedzielę p. Czajkowski, dając „Jana Gabryela Borkmana“, wypadło jak najlepiej. Być może, że składał się na to, ów dziwnie

subtelny nastrój, jaki panował przez cały ciąg dramatu na sali, być może, że tęskniącemu za prawdziwą i wielką sztuką podrażnił Ibsen i Kamiński czułe struny dość — że gdy mi przychodzi jako korespondentowi zdać sprawę z ostatniego przedstawienia — muszę szczerze wyznać, że przewyższył pan Czajkowski wszelkie oczekiwania.

Po stwierdzeniu faktu jedna jeszcze prośba do P. T. publiczności miasta Rzeszowa: Piękne panie i zaci i poważani obywatele! Wierzymy w wasz „dobry ton“, wierzymy aż nadto dobrze, że *sa-voire vivre* znacie na wrywki, dla tego nie potrzebujecie się nim popisować i z zasady spażniać się do teatru. Macie tak piękne tualety, że w czasie antraktów je dobrze obejrzymy, zbytecznie tedy, piękne panie, defilować przez salę, gdy się przedstawienie na dobre zaczęło.

Za krótkami w seminarium nauczycielskiem wywieszono dziś rozporządzenie Rady szkolnej, mocą którego rozwiązany jest 3. rok i zarządzane są powtórne wpisy. Uczniowie 3. kursu postanowili alfabetycznie się wpisywać, a gdyby którego z nich nie przyjęto, powtórnie zaniechać nauki. Z ramienia Rady szkolnej zjechał radca p. Kawecki, który ma przeprowadzić śledztwo dyscyplinarne. Opinia miasta Rzeszowa spodziewa się, że delegat Rady szkolnej wpłynie na rozgorączkowane umysły i sprawę sumiennie zbada. Przypominamy mu, że wielki na nim ciężar obowiązków, że ma w swoim ręku los dziesiątek młodzieży, których mu gubić nie wolno. Zresztą p. Kawecki jest sam ojcem — i pewnie zrozumie swoje zadanie. W.

Brody 23. lutego. Młodzież tutejsza ma bardzo brzydki i godny napiętnowania zwyczaj niszczenia drzewek, zaszczepionych bądźto na placach, przy drogach i wałach, nie oszczędzając przytem i krzewów w ogrodzie miejskim rosnących. Złamać koronę młodego drzewka, lub je na pół przelamać jest igraszka, między młodzieżą tak rozpowszechnioną, nie wyjmując młodzieży gimnazjalnej, że żal patrzeć na uschnięte dwuletnie krzewy, a to dzięki tylko niecnym wyrbykom. Zwracamy się do nauczycielstwa tutejszego z gorącym apelem, by starało się wykorzeniec ten barbarzyński sposób igrania z publiczną własnością.

Teatr ludowy ze Lwowa daje w środę jedno przedstawienie. Odegra „Żołnierza królowej Madagaskaru“, a jako gość, wystąpi p. Adolina Zimajer. Może powodzenie, gdyż, jak się dowiadujemy, wszystkie prawie bilety rozsprzedała już apteka p. Feuersteina, zachęci dyrekcję tego teatru do dania i drugiego przedstawienia, nie biorąc tak ściśle ogłoszenia, że przybywa na jeden tylko występ.

Wprawdzie bowiem zjechała tu trupa

teatralna Szora, jak znawcy twierdzą, wcale dobre mająca siły, ale dla ludności polskiej konieczną jest także rozrywka w języku ojczystym, gdyż same wykłady uniwersytetu nie wystarczą. Wykładów tych serię drugą rozpoczął tużniejszy lekarz wet. Hainbach, bardzo popularnym, a przytem starannie opracowanym tematem o gruźlicy u zwierząt. Także Toynbehal tuższa urzędująca w sobotę wykłady, z tematami również stosownymi, jak dra Weismanna o historii braci Lewinów, o elektryce i antidarwinizmie i t. d., a na wszystkich panuje taki natłok żądnych żywego słowa nauki, że sala, dwakroć tak duża jak sala magistratu, nie byłaby za obszerna.

Zawadzwszy o magistrat, trudno pominać milczeniem bezgraniczne niechlujstwo, które wszechwładnie panuje tak w śródmieściu, jak i przylegających doń ulicach. Mamy tu wprawdzie gospodarza miasta, który ma sprawować nadzór nad robotami i kierować niemi, atoli panu temu leży na sercu wyłącznie „dobro“ jednej ulicy i jednej studni, a zupełnie mu obojętnem jest, że ludzie, płacący dodatki do podatków na równi z mieszkańcami ul. Sobieskiego, mieszkają i przy innych ulicach. Najciekawsze przytem jest, że interpelowani o niechlujstwo drożnicy składają winę na gospodarza, a ten tłumaczy się brakiem robotników, a przeciw w budżecie miejskim rubryka „czyszczenie ulic“, z bardzo poważną figuruje cyfrą! Może tych parę słów wystarczy do otworzenia oczu panom z magistratu na więcej, niż azyatyckie błota i bagna śródmieścia i placów (szczególniej targowych) i wydadzą stosowne zarządzenia, a gdyby i to nie pomogło, możeby władze wyższe raczyły wszelkimi przysługującymi im środkami zmusić organa powołane do przestrzegania elementarnych zasad o czystości.

Pożar. Z Żywca donoszą nam: W przysiółku Kulebach wybuchł onegdaj pożar, który obrócił w perzynę dom mieszkalny i dwie szopy tamtejszych włościan, braci Wojciecha i Franciszka Mrózków. W płomieniach zginęły także dwie krowy. Szkoda wynosi przeszło 2000 kor. Powodem wybuchu pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Matka z synem w nurtach Dniestru. Z Horodenki donoszą nam: Trzynastoletni syn gospodarza gruntowego z Horodnicy, Roman Łud, poszedł onegdaj na zamarznięty Dniestr ślizgać się. W chwili jednak, gdy znajdował się pra-

wie na środku rzeki, lód załamał się, a nieszczęśliwy chłopak znikł pod lodem. Widząc to matka jego, Jerena, pospieszyła mu na ratunek, ale i ją spotkał ten sam los. Zwłok obydwójga dotychczas nie odzyskano.

Zwłoki dziecka, płci męskiej, przedwcześnie urodzonego — jak nam donoszą z Kleparowa — znaleziono tam onegdaj wieczorem w ogrodzie włościanina Jana Pangerla. Żandarmerya śledzi wyrodnej matki dziecięcia.

Straszny wypadek. Ze Zbaraża donoszą nam: Dwudziestojednoletni Hryć Reznik, syn włościanina z Pienkowiec, od urodzenia ciemny, wracając onegdaj z Medyna do domu, załamał pod sobą lód na stawie i utonął. Jakkolwiek pospieszono mu natychmiast z pomocą, wydobyto jednak ze stawu martwe już jego zwłoki.

Pożar. W Srokacli, wsi pod Lwowem, wybuchł w tych dniach pożar wskutek wadliwej konstrukcyi pieca i zniszczył budynki dwóch tamtejszych gospodarzy grutowych, wyrządzając szkodę na przeszło 3000 kor. Pożar mógłby być przybrać groźniejsze rozmiary, gdyby nie energiczna akcyja ratunkowa nowo zawiązanym straży pożarnych z pobliskich wsi Laszek murowanych i Prus nie była przeszkodziła dalszemu szerzeniu się ognia.

Ze spraw ekonomicznych.

Przemysł galicyjski w Wiedniu. — **Wiedeń.** — Arcyks. Marya Teresa w towarzystwie damy dworu, baronowej Mailand, była wczoraj na wystawie wyrobów galicyjskiego przemysłu, przyjmowana przez przewodniczącą wiedeńskiego komitetu, ks. Maryę Lubomirską. Arcyksiężna zabawiła przeszło godzinę, zwiędziła bardzo szczegółowo wystawę i wyraziła się z wielkiem uznaniem o wystawionych przedmiotach, oraz zakupiła znaczną ilość kilimów i makat. Przypadkowo byli właśnie na wystawie prezes komitetu wiedeńskiej wystawy mód. Karol Uitz i dyrektor tej wystawy, Bachwitz; przybyli oni, aby pertraktować w sprawie udziału galicyjskiej wystawy w wiedeńskiej wystawie. Ks. Lubomirska przedstawiła obu tych panów arcyksiężnej Maryi Teresie, która odchodząc, przyrzekła popierać wystawę galicyjską i życzyła jej dalszego powodzenia.

Kanał panamski. — **Waszyngton.** Senat przyjął ustawę w sprawie ka-

nału panamskiego. Rząd przedłożył ustawę w sprawie zamianowania tymczasowego zarządu na obszarze mającego się budować kanału panamskiego, w celu ochrony budowy.

Nasz „Noworocznik“ jest do nabycia w Administracyi „Wiek Nowego“, w biurach dzienników i trafikach po cenie 20 halerzy.

NADESŁANE.

Publika ta nie pochodzi od Redakcyi która odpowiedzialności za nią nie bierze.

Choroby weneryczne

zastarzałe obojga płci choroby skórne i kości, osłabienia na tle neurasthenii leczy radykalnie

Dr. FRISCH

Pasaż Hausmana liczba 8.

Ordynuje od 8 — 10 i od 2 — 6.

Miejskie bezpłatne biuro pośrednictwa pracy.
Lwów, al. Arsenalska 6.

ma do nadania następujące posady:

- 3 dozorców bezdzietnych.
 - 5 bednarza
 - 1 praktykanta do cukierni
 - 1 gospodarza na osobny folwark.
 - 1 furmana
 - 2 terminatorów do introligatorów
 - 1 lokaja
 - kilkunastu służących.
- Poszukują miejsca: lokaje, pisarze ekonomiczni, bony, klucznice ito,
Godziny urzędowe od 8 rano do 1/23 popoł.

Ubezpieczenie losów

od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną na cały rok 1904 przyjmują 3998

SOKAL & LILIEN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.

Wobec wysokich kursów losów, zadani posiadacz losów nie powinien zaniedbać zabezpieczenia się przed dołkliwą stratą w razie wylosowania.

Dr. Kazimierz Podlewski

b. lekarz na klinikach prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie.
ordynuje, jak dawniej, w chorobach skórnych i wenerycznych
od 11. po 12. i od 3. do 5.
ulica Chorążczyzna l. 16.

Pierwsza kraj. fabryka pierników, premiowana w kraju i zagranicą

M. Zygmunta Litwińskiego

Lwów, ulica Kręta l. 7.

poleca pierniki na paczki i na sztuki, pół klg. poledek najlepszych 70 ct., pół klg. karmelków 50 ct., herbatniki 70 ct., CIASTA po 4 ct., Torty weselne i ciasta wysyłam na prowincję punktualnie od 1 złr. 50 ct. i wyżej. 739

ta pociecha była krótkotrwała, bo ledwie Podhajski głowę przez okienko na podwórze pałacowe wychylił, a postrzegł wypróżnioną do dna brykę, a na paholików natarł — dowiedział się, że wszystkie tobołki, sepeciki i puzderka zniesiono do sypialni pana Deba i tam je pozostawiono.

Margrabiego dreszcz zimny przeszedł na tę wiadomość. Teraz ani śmiał wątpić, że między Kaczyńskim i Bebem przyjsie musiało do rozprawy, ofiarą której mógł paść oczywiście tylko jeden... A jeżeli nadto imć pan Józef w uniesieniu się pochwalił swoim poselstwem, jeżeli coś bąknął o powrocie — wówczas, kto wie, czarny był gotów na wszystko... Jeżeli sprawa doszła do księżnej pani — a broń Boże, Kaczyński mocniejsze słowo rzekł — ha, to bodaj już ratować nie ma kogo!...

Stary murgrabia aż się przeżegnał ze zgrozy na sam domysł, że pan Józef mógł być księżnę rozgniewać. Bo też Podhajski widział nie jedno w tym pałacu... Nie jeden tu w oczach jego tą furką wszedł i nie wyszedł więcej; nie jeden pacholek zniknął na tamtej stronie pałacu, nie jedna służebna

Dominik pełną Kaczyńskiego ku srod. kowi lochu. Pan Józef stoczył się z kłocą, boleśnie kalecząc sobie ręce.

— Nikczemniku! — jęknął Kaczyński.

— Takie jeszcze masz rogi?! Patrzaj! A nie myślałem! Nic — opowiesz wszystko co masz na wątrobie, szczurom; zmówisz sobie kilka pacierzy, wypościsz się na intencję nabrania rozumu, a potem pogadamy...

— Puszczaj mnie! Na pomoc! Kto w Boga wierzy!

Domnik, który się już ku wyjściu miał, podszedł do pana Józefa i latarką w oczy mu zaświecił.

— Słuchaj, nie piszcz, bo cię każe za-kneblować... I pamiętaj sobie, że uczyniłem ci łaskę... Ale, jeżeli, jak przyjdę powtórnie, będziesz znów wybiegów szukał — hm — wtedy skończymy odrazu. Wiesz — szczypany i nawet parolu swego nie wymówisz więcej!...

Kaczyński, poruszony myślą, iż znów skazany jest na szamotanie się w ciemni, chciał pojednawczą nawiązać rozmowę, byle ulgę jakąś wjednać, bodaj rozluźnienie żrą-

cyh mu ciało postronków osiągnąć — lecz Dominik na odezwanie się więźnia nawet uwagi nie zwrócił i pogwizdując sobie jakąś piosenkę, wyszedł z lochu i drzwi za sobą zatrzasnął.

III.

Niepomahał zafrasował się imię Podhajski, murgrabia pałacu, gdy Kaczyński, wezwany przez hajduka do księżnej, długo nie wracał, a już zgola lek go zdjął, kiedy na dworze pierwsze mroki mglistego dnia jęły ku oknu jego izdebki się skradać, a pana Józefa jeszcze nie było.

Starego dworzanina zło przeczuca ogarnęły, a że znał ambitny temperament Kaczyńskiego nie wątpił, że zanim go stawiono przed obliczem księżnej pani, musiał z Bebem mieć rozprawę. Ba, a jeżeli czarnego faworyta czem obrazil, to może i przepadł.

Cieszył się potrosze murgrabia myśla, że kto wie, czy tak znacznego posła nie zatrzymano poprostu na kwaterze, uważając za nieprzystojne lokować go w oficynkach, lecz

Drobne ogłoszenia po 5 hal. od wyrazu.

Należytość z prowinoi przysyła można w markach pocztowych.

1 marca

2 ciągnięcia 2

- 1 " węg. czerw. krzyża
- 1 " Bazylika (Dombau)
- 1 " los serbski tytoniów.
- 1 " losziv (dobr. serca)

Główne wygrane:

- Koron 40.000, 30.000
- franków 100.000
- Koron 20.000

Razem 4 losy za gotówkę K. 85 albo w 24½ ratach po 4 kor.

Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty, najwygodniej przekazać. Do pierwszej raty upraszamy dołączyć Kor. 2-50 jednorazowo na stempel i podatek. Inne koszty wykluczone.

kantor wymiany

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Miód aia Malaga znany z dobroci duża szampańska i ztr. Poleca handel Bodnara. 156

Poszukuje współnika

do bardzo dobrze rentującej się fabryki. Gotówka wymagana mała. Post-rest. Lwów,

Fabryka 100.

Nauka kroju.

Wycucz z całą dokładnością najnowszą, ułatwioną metodą kroju francuskiego w dwumiesięcznych kursach, które rozpoczynają się zawsze z dniem 1-go i 15-go miesiąca po 3 zlr. 50 ct. miesięcznie. Ta sama krawczyń, która udziela tej nauki w stowarzyszeniu pracy kobiet we Lwowie przy ul. Wałowej. Na życzenie wycuczam w krótszym czasie w podwójnych lekcyjach. Formy sukien różnego rodzaju zawsze do nabycia — przyjmuje również suknie do skrojenia. „Stefania“ ul. Łyczakowska l. 4. i p., schody VII. 637

Panny, uzdolnione w krawieczyźnie, zechcą się zgłosić ulica Akademicka 18, I. piętro. 696

Fortepian krótki, prawie nowy, Besendorfera, pianino czarne, koncertowe, tanio sprzedam. — Skarbkowska 5. 794

COLOSSEUM

w pasażu Hermanów, przy ul. Słonecznej. Od 16 lutego począwszy codziennie o 8 wiecz. 10 nowych atrakcyj. Ylleroms, *seezac, akt na globusach*. Bebe Rosę & Jean, *muzykatny ogród elektr.* Trio Barowski, *weseli chłopci w lesie*. James Thomas, *niezrówn. ekwilibrysta*. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i o 8 wiecz. **Bilety** wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Plołina, ul. Karola Ludwika 9.

Praktykant starszy potrzebny. Handel korzenny K. Adamski, Lwów. 740

Panien wydoskonalonych w krawieczyźnie jako też w konfekcyi damskiej poszukuje firma Karoliny Szydłowskiej, ul. Akademicka l. 14, za dobrem wynagrodzeniem. 765

770 „KEWROSZ“
usuwa przez nacieranie wszelki ból głowy. Liczne uznania i podziękowania. Cena flaszeczki kor. 1-50. Wysyła mag. farmacyi Juliusz Popiel, Lwów-Zwieście.

Do bardzo dobrze rentującego się przedsiębiorstwa przemysłowego poszukuje współnika, przedsiębiorstwo nie ryzykowne, bardzo ładny dochód przynoszące. Post-rest. Lwów, „Wspólna pomoc“. 771

Poszukuje się panienek do kolorowania korespondentek. Piekarska 28, parter na lewo. 772

Wspólnika z kilkutyśięcym kapitałem poszukuje handel wyrobów metalowych. Post-rest. Lwów, A. M. 787

Skład wyrobów blaszanych i zabawek Karola Gärtlera przeniesiony na plac Bernardyński l. 3. 788

Potrzebuję dobrego kucharza. Zgł. tylko osobiste przyjmuje Emil Lewicki Hetmańska 10. 791

Poszukuję pani, tylko inteligentnej na mieszkanie, która by w zamian uszyła co. Wiadomość w Administracyi. 775

Sklep z trafiką, z powodu wyjazdu korzystnie do sprzedania. Wiadomość w Administr. 774

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezlerzauch, ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód praśny, prawdziwy lipcowy, w stanie twardym lub płynnym, w 5 kg. blaszankach, za cenę 7 kor. (wszystko opłatnie) Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe, jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzecznik, agrestniak, pozłomczak itd. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 hal. 435

Potrzebna panna do zajęć pokojowych i szycia. Kalcza l. 9a. 657

Wydzierżawę kilka morgów pola w pobliżu Lwowa. J. Warsz. ul. Krzywa 16. w Zamarstynowie. 730

Gustaw Spalke niech się zgłosi w swoim własnym interesie celem objęcia posady. — Miklosz, Lwów, ul. Grodzickich 6. 752

Woźny pocztowy z Baden zamieni się za posadę w Galicyi. Bliższa wiadomość w Administracyi. 792

Ajencya pracy Kosanowskiego Lwów, Sykstuska 2 — poleca się 797

Głoszenia (inzeraty) kupieckie, prywatne, o kupnie — sprzedaży, poszukujących posady, przyjmują po cenach możliwie najniższych i umieszczam je w pismach lwowskich, krakowskich, wiedeńskich i zagranicznych. — Znam tendencye bardzo wielu pism, tudzież w jakich sferach one są czytane, dlatego mogę polecić na żądanie trafny wybór pism, nadających się do odpowiednich ogłoszeń. A. Oiszewski, ajencya gazet i ogłoszeń. Lwów, Kilińskiego 1. 793

Poszukuje się panny do sprzedaży kart z widokami. Placa miesięczna 20 kor. Kaucya wymagana 100 kor. Zaraz. Pasaż Mikolascha 5. 799

Kto mi wyrobi stałą posadę, ofiaruję 300 kor. „Emeryt“, post-rest. Lwów. 795

Urzędniczka pocztowa pomoc. poszukuje zamiany. Zgł.: L. P. Dubiecko.

Dwóch dobrych robotników stolarskich potrzebuje. Zawadzki, Zyblikiewicza l. 3. 786

Laborant poszukuje posady do drogueryi lub apteki, ul. Słoneczna l. 6, Chromiak. 789

Dyetaryusz podatkowy, młody, z ukończoną III kl. realną, biegły w każdym dziale, z dobrą kwalifikacyą, poszukuje jakiejkolwiek posady. Adres: „Dyetaryusz“ post-rest. Podwołoczyska.

Kamienica, 8 lat wolnych, korzystnie do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej, Sykstuska 81. 779

Rutynowany dyetaryusz, w średnim wieku, posiadający chlubne świadectwa z piątej klasy gimnazyalnej, z kilkuletniej praktyki sądowej i z innych c. k. urzędów, biegły w rachunkach, z szybkością i wyrobieniem piśmem polskiem i niemieckiem, poszukuje zajęcia zaraz. Zgł.: „Pisarz“, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 28. I p.

Gmina Zamarstynów przebudowuje w bieżącym roku szkołę. Celem oddania przedsiębiorcom poszczególnych robót budowlanych, rozpisuje się niniejszem licytacya ofertowa pisemna. Oferty należy wnieść do dnia 8-go marca b. r. w południe do Urzędu gminnego. Plany i kosztorys oglądać można w Urzędzie gminnym. — Zamarstynów 24 lutego 1904. Zwierzchność gminna. 782

Dwa pokoje z kuchnią, na dole lub na I piętrze, poszukuje się na stałe zajęcie przy ulicy Chorążczyzny lub w pobliżu kamienicy l. 7, przy tejże ulicy. Potrzebne są od 1-go kwietnia, a najpóźniej maja. Zgłoście do Redakcyi Wieku N. pod lit. J. L.

Uczennica ś. p. Wszeleńczyńskiego rutynowana nauczycielka i akompaniorka, udziela nauki gry na fortepianie po koronie za godzinę. Łaskawe zgłoszenia pod „Korona“ do Admin. Wieku N.

Alpy włoskie

Każdy powinien zwiędzić chromo - fotoskop

388. pasaż Mikolascha.

Wstęp 10 ct.

Wyborny miód doserowy, kuracyjny z własnej pasieki, polecany przez lekarzy. 5 kgr. 8 kor. opłatnie; Woda młoda, naturalna i najlepszy środek na plec (wydelikacja i odmłoda). **Zadarmo** broszurki Dra Cieslańskiego o młodzi. Warto przeczytać. **Zadajcie** Korzeniewicz, em. nauczyciel, IWAN CZANY 2445

Leśniczka poszukuje starszej gospodyni, aby rządziła gospodarstwem — byt do śmierci — Wymagana kaucya paręset reńskich. Post-rest. K. P. Stanisław-czek. 780

- 1 kupon premiiy losu czerw. krzyża austr.
- 2 losy węg. czerw. krzyża
- 3 losy węg. Bazylika

6 losów pewnych, nie tracących nigdy swej wartości, polecamy za 180 kor. (36 rat po pięć kor.). Składający pierwszą ratę, gra już przy ciągnięciu 1 marca. Rocznie 6 ciągnięć. Pierwsza rata 7 kor. dalsze po 5 kor. Gazeta losowań i czeki pocztowe bezpłatnie. Koszta uboczne zupełnie wykluczone.

Dom bankowy i kantor wymiany

SCHÜTZ i CHAJES

w Lwowie, pl. Maryacki l. 7. róg ul. Kopernika.

Księgarnia i skład nut

pod firmą

785

W. DOBOSZYŃSKI, Stanisławów

poleca dla funkcyjnarysty c.k. austr. kolei państwowych:

Michoń, Regulamin służbowy (Pragmatyka służbowa) kor. 1.10*Michoń, Statut powiatowy* 50 h.**Wzory**
haftów polskich
6 tablic 2 kor.**Pierwsza**
POLSKA MAPA
terenu wojny
rosyjsko-japońskiej, kolorowana
na skala
1:7.500.00 30 h.**Zmiana lokalu.** Magazyn złotniczy F. Kwaśniewski przeniesiony na pl. Halicki l. 3., obok handlu Wp. Güttlera. Polecam się łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem Franciszek Kwaśniewski, oceniiciel sądowy. 144**Na post!** Codziennie żywe ryby różnego gatunku, masło maźurskie i deserowe, sery, śledzie i marynaty różnego gatunku poleca znany z taniości handel koczenny i delikatesów**A. Jakób Mund**

Lwów, ul. Trybunalska 6.

707

Uwie sklepowe do sprzedaży nafty z kaucją, znajdują umieszczone zaraz u firmy P. Miączynskiego zięć Strzałkowski pl. Halicki l. 14. 798**Bogdanówka l. 2 (obok rogatki grodeckiej) we własnym domu***Juz otwarta została restauracja wraz z piwiarnią i winiarnią. Poleca najrozmaitsze gatunki wódek i likierów oraz piwo eksportowe i marcowe na miarę i w butelkach. Osobna Winiarnia. Rozmaite wina po cenach umiarkowanych. Wyborna kuchnia domowa — z skrzętną i uprzejmą usługą. Przyjmuje się również abonentów na obiady i kolacje. O liczne odwiedziny uprasza się uprzejmie***Z. Stallmeister****Jako dobrą i pewną lokacyę**
*polecamy**Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie.*4 prc. Listy hipoteczne
4 i pół prc. Listy hipoteczne,
5 prc. Listy hipoteczne premiowane,
4 prc Listy Tow. kred. ziemskiego
4 i pół prc. Listy Banku krajowego,
5 prc. Obligacye komunalne Banku krajowego,
4 prc. Pożyczkę krajową,
4 prc. gal. Obligacye propinacyjne,
i wszelkie renty państwowe. 1675**Kantor wymiany**

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.**Lwowska Filia****Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu**

ulica Jagiellońska l. 3,

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie zięcenia giełdowe, zarówno na giełdzie wiedeńskiej, jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej

Godziny urzędowe od 9 do wpół 1-szej i od 3 do wpół 5-tej.

Oddział wkładowy

przyjmuje wkładki na 4 i pół proc. książeczki oszczędnościowe

Oddział towarowo-handlowy

złatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych na wozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

Parter w podwórzu.

HOTEL BRISTOL I piętro**TEATR ROZMAITOŚCI**

Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie trzy nowe senzacyjne komedye. 649

WIZERUNKI SEJMOWE**MONOKLA**

które przed kilku tygodniami drukowane w „Wiek Nowym“ budziły tak wielkie zainteresowanie, wyszły w osobnej luksusowej odbitce

Cena egz. 3 K. tak we Lwowie, jak i z przesyłką poczt. na prowincję.

Zamawiać można

W Administracji „Wiek Nowego“**WE LWOWIE**

i we wszystkich księgarniach.

Chłop ruski

Broszura. 20 hal.

w świetle prawdy

Z przesyłką poczt. 25 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w drukarni Z. Hałacińskiego we Lwowie, Chorążczyzna l. 7.

Należyłość przysłać można markami pocztowymi.

Krakowscy lichwiarze.

Towar sprzedawany na raty. — P. Kutzner vel Muszla. — Robotnice w fabryce tytoniu i prostytutki jako ofiary. — Dwieście flaszek wina bordeaux czyli 1200⁰/₁₀. — Lichwiarz Schönfeld i jego sprawki.

(Dokończenie. — Patrz *Wiek Nowy* 798).

Najochydniejszą formą lichwy, jaka panuje w Krakowie, jest sprzedaż towarów na raty, jakoteż dostarczanie jakiegobądź towaru zamiast gotówki, który to towar potrzebujący pieniędzy natychmiast potem sprzedaje. Ta ostatnia manipulacja jest nie tylko bardziej karoterską, ale i niebezpieczniejszą dla dłużnika, jak to później wykazemy.

Sprzedaż towarów na raty jest dość rozpowszechnioną w Krakowie, a odbywa się ona, z małymi wyjątkami niestety, pod bardzo uciążliwymi warunkami dla potrzebujących takiego kredytu. Nie mamy tu na myśli wyjątkowych wypadków, gdzie kupiec znajomemu i staroemu kundmanowi ułatwia w ten sposób nabycie towaru. Są natomiast pewne sklepy na Kazimierzu, które na tego rodzaju transakcjach opierają swoją egzystencję i ciągną stąd olbrzymie zyski. Posługują się one paru agentami, z których najniebezpieczniejszym i najbezczelniejszym jest niejaki Weissmann, mianowicie w dziale towarów lokciowych. Ofiar swych szuka on głównie w niższej klasie, między robotnikami i pracownikami we fabryce cygar. Tym ostatnim klientom przynosi on bądź to materje na suknie, bądź też gotową bielznę i zostawia jedno lub drugie nawet bez zadatku, tylko pod warunkiem uiszczenia tygodniowych rat, na ogół tej wysokości, że nabyty towar zostaje trzykrotnie przepłaconym. Np. pięciometrową sztukę materji na suknię, która w każdym sklepie kosztuje 5—6 złr., ceni w ratach tygodniowych na 15—20 złr. A próżność kobieca i chęć stroju jest tak wielka, że biedne dziewczęta bez skrupułu godzą się na tę cenę, byle przyjść natychmiast w posiadanie towaru. Koszule damskie wartości najwyżej 3 koron, sprzedaje ów jegomość po 6 i 8 kor. A pieniądze u tych dziewcząt są pewne. Choćby w najdrobniejszych ratach, ale bardzo sumiennie wypłacają się one z tych lichwiarskich zobowiązań.

Terenem innego agenta, niejkiego Kutznera, popularnie Muszłą zwanego, są publiczne domy rozpusty, których mieszkankom sprzedaje on różne towary na raty za cenę nieraz pięć razy wyższą od rzeczywistej wartości tych to-

warów. Mianowicie na wysortowanych sznurówkach robi on wspaniałe interesy, bo za sznurówkę wartości 3 złr. każe sobie płacić do 15 złr. Udział w tym nieczym wyzysku bierze zazwyczaj i właścicielka lub właściciel domu rozpusty, jako ci, za których poręczeniem Kutzner prostytutce towar zostawia.

Na zakończenie podajemy drastyczny a najzupełniej prawdziwy obrazek lichwy zwanej „towar zamiast pieniędzy“. Pewien agent (z tytułem inspektora) jednego z tutejszych Towarzystw Ubezpieczeń szukał pożyczki 60 złr. Ofiarował mu się wyrobić ją pewien sklepikarz żydowski z Podgórzca, niegdyś fabrykant tutek cygaretowych, za lichwę kilkakrotnie już karany. Po niby daremnych poszukiwaniach gotówki przyszedł do agenta z wiadomością, że barówki nikt nie da, ale jest inny sposób wybrnięcia z kłopotu. Pewna firma zagraniczna ma do zbycia 200 butelek czerwonego wina bordeaux, które leży na dworcu frachtowym w Krakowie i jest do nabycia za cenę 300 złr., które mają być płatne po 4 miesiącach. Otóż handlarz zaproponował agentowi, aby nabył tę partję wina na kredyt, wina będzie można natychmiast w przybliżeniu za tę samą cenę sprzedać i w ten sposób uzyska się jeszcze większą pożyczkę niż zamierzona.

Agent, którego żona znajdowała się w połogu i on popadł przez to w bardzo przykre położenie, zgodził się na ten ciemny interes i podpisał deklarację, że przyjmuje 200 butelek wina za 300 złr. płatne po 4 miesiącach. Teraz chodziło o sprzedaż wina — i tu pokazało się, że było to wino najgorszego gatunku i dopiero po długich zabiegach a nawet prośbach, kupiła je pewna nocna kawiarnia, butelkę po 30 ct., czyli za 60 złr. razem. Interes ten przyszedł zatem do skutku — ściśle licząc — na podstawie 1200 stopy procentowej. Agent, co prawda, za wino zapłacił później tylko 180 złr., bo resztę firma mu darowała, ale i to jeszcze jest ekonomiczną ruiną dla człowieka w bardzo skromnych stosunkach żyjącego.

Pożyczki takie są w Krakowie bardzo częste i zwykle wino jest tym pośredniczącym w dostaniu pieniędzy towarem. Ale oddają tą samą przysługę dywany, mianowicie pseudoperskie, sztuki płótna, zegary ścienne i całe skrzynie towarów galanteryjnych. Słynnym i znanym na tym punkcie lichwiarzem był do niedawna Schönfeld, zasądzony zeszłego roku na 3 lata więzienia za ułatwianie fałszywej krydy kupcom kazmierskim. I tak pewnemu oficerowi, szukającemu pieniędzy, sprzedał parę kandelabrow za 500 złr., a w godzinę później podsunął mu na

nie kupca za 75 złr. Gdy się ów oficer, straciwszy i pułkowe pieniądze w Colosseum Friedmana, zastrzelił, rodzina jego zapłaciła Schönfeldowi całe 500 złr. Na tego rodzaju interesach człowiek ten dorobił się bardzo wielkiego majątku.

Krakow, dnia 26. lutego Reperluar teatralny.

Teatr miejski: Jutro w sobotę po raz pierwszy „Eros i Psyche“, opowieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żulawskiego.

Teatr ludowy: Jutro w sobotę ku uczczeniu rocznicy bitwy pod Grochowem „Krwawa wigilia“, obraz dramatyczny z powstania z roku 1863 w 1 akcie przez Stefana Zawolskiego: „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, przysłowie dramatyczne w 1 akcie hr. Bobrowskiego: „Wigilia św. Andrzeja“, sztuka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Franciszka Domnika.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Piątek o 7 wieczór: Dr. Dmowski, „Osadnictwo narodów europejskich w innych częściach świata“ (Coll. novum).

Czarny generał. Każdy nowo przystępujący prenumeratorem naszego pisma otrzyma początek z rękopisu drukującej się właśnie w *Wiek Nowym* powieści Wacława Gąsiorowskiego p. t. „Czarny generał“, jakoteż „Noworocznik Wiek Nowego“. Ten ostatni jest wielką, bogatą, ilustrowaną książką z utworami najwybitniejszych literatów polskich. Prenumeratę należy składać w administracji naszego pisma ulica Szewska 27 (gdzie była dawniej cukiernia Schmidta). Kto złoży prenumeratę na miesiąc marzec, ten otrzymywać będzie nadto „Wiek Nowy“ do końca lutego gratis.

Operetka amatorska. Oddział pań Towarzystwa Oświaty ludowej, chcąc przyjść z pomocą materyalną tej instytucji, urządza przedstawienie operetkowe w najbliższy przeddzień w teatrze miejskim. Przygotowania do tych operetek postępują ciągle. Prof. Marso wraz z licznym gronem młodych adeptów sztuki dokłada usiłowań, by poziom artystyczny odpowiadał najwyższemu wymaganiom. Ponieważ zaś rozporządza kompletem sił bardzo wybitnych, jest wszelka pewność, że najlepszy skutek uwieńczy usiłowania. Oryginalny żywy obraz, stanowiąc prześlicznie żywy bukiet młodych osób, będzie podwójną alegoryą Jutrzenki: jako układ jako wschodząca zorza dla narodu, w którym młode dziewczęta nawet w zabawie cel tak pożyteczny dla kraju wspierają. Pragnąc uniknąć zarzutu eksploatacji ofiarności publicznej, oddział pań Towarzystwa Oświaty ludowej ceny miejsc oznaczył zwykłe teatralne, więc za małe pieniądze można spędzić wieczór na wesołych operetkach i poprze-

pożyteczną instytucję. Kto pragnie być na przedstawieniu, niech się zawczasu o bilety postara, bo niektóre miejsca są już zupełnie wysprzedane.

Wyjaśnienie. W sprawie fundacji śp. Pruszyńskiego, o której zaleganemu pisaliśmy wczoraj, otrzymujemy z magistratu wyjaśnienie, że projekt statutu do tej fundacji słośownie do uchwały Rady miejskiej przesłany został Namiestnictwu do zatwierdzenia i dotychczas ze Lwowa nie wrócił. Rzecz naturalna, że przed aprobatą Namiestnictwa nie można fundacji w życie wprowadzić.

Wystawa przemysłu niemieckiego w Krakowie. Prof. M. Straszewski, widząc ciężką walkę a raczej zupełną bezsilność naszych fabrykantów galanteryjnych wobec takiegoż przemysłu niemieckiego, który wyrobami swemi zalewa rynki galicyjskie, powziął myśl powołanie w Krakowie do życia wystawy przemysłu niemieckiego, a głównie wzorów złożonych w wiedeńskim muzeum przemysłowem. Wystawa taka miałaby być dla naszych przemysłowców pewnego rodzaju terenem do badań i niejako nauką poglądową, które towary, w jakim gatunku i w jaki sposób wyrabiać należy.

Listów nie wybiera poczta ze skrzynek na dworcu kolejowym przed odejściem każdego pociągu, jak to czynić powinna. Skargi o to są bardzo stare, ale jak dotąd zawsze bezskuteczne.

Walka weteranów. Właściwie nazywać się powinno: walka o weteranów, bo nie oni walczą między sobą, tylko prasa kruszy ciągle kopie o tych obu zacnych kwestarzy Towarzystwa Szk. i Towarzystwa Oświaty ludowej. Wczoraj doniosło znów *Słowo Polskie*, że weteranowi Towarzystwa Oświaty ludowej wielu krakowskich właścicieli sklepów wzbronilo wstępu do swych lokali. Insynuacja ta jest ciężką krzywdą, jaką *Słowo Polskie* wyrządza ogółowi krakowskich gospodników, bo żaden z nich partyjności swej nie posuwa aż do takiego barbarzyństwa, aby bronić u siebie składek na cel tak szlachetny, jak oświata ludu. Według naszych informacji żaden właściciel restauracji lub kawiarni w Krakowie podobnego zakazu nie wydał.

Tenże sam dziennik donosi, że Towarzystwo Szkoły ludowej wysłało jeszcze jednego weterana-kwestarza na stałą siedzibę do Lwowa, aby i tam i w ten sam sposób zbierać składki na Szkołę ludową, a to celem odbicia strat, jakie ponosi krakowski weteran Szkoły ludowej wskutek wytworzonej mu przez weterana z Towarzystwa Oświaty konkurencji. Gdy się zważy, że tego samego dnia *Nowa Reforma* pisała o nadzwyczajnych sukcesach weterana Towarzystwa Szkoły (podo-

lno przedziej niż się spodziewał dociągnął do 15.000 kor.), to nie ulega wątpliwości, że albo *N. Ref.* albo *Sz. P.* mijają się o parę sążni z prawdą. A nadto ośmieszają one obu weteranów, którzy gotowi stracić sympatyje u publiczności, gdy ta się coraz dowodniej będzie przekonywała, że nie o lud się tu rozchodzi, tylko o zakamarkowe i partyjne ambicje jego wrzekomych protektorów. Kampanja zaś wszczęta przez Towarzystwo Szkoludowe najzupełniej takie wrażenie wywołuje

Kto był paserem skradzionych przez konduktorów kolejowych rzeczy? W kwestyi tej *Kuryer Lwowski* daje interesujące wyjaśnienia. Miał nim być w pierwszym rzędzie zegarmistrz krakowski Atanazy Holik, który w tym czasie prowadził bardzo rozgałęziony handel brylantami. Ponieważ jednak przy sprzedaży cenniejszych brylantów trzeba wykazać ich pochodzenie, więc i p. Holik podawał swym klientom najrozmaitsze rowody, sprzedawanych u niego kamieni, a opowiadanie te p. Holika, zebrane przez sędziego śledczego Marowskiego w jedną całość, wykazały tyle sprzeczności i nieprawdopodobieństwa, że kwestya, skąd p. Holik brał te brylanty, stała się — jak pisze wspomniany dziennik — nader piekąca. Nadto zostało skonstatowanem, że p. Holik utrzymywał z uwziętym konduktorem Piławskim, hersztem tej bandy, bardzo ożywiony stosunek handlowy.

Pośrednikami pana Holika w dal szem zbywaniu tych dyamentów mieli być Elkan Aronson i Szymon Orenstein, a nadto wiedeński jubiler Koliner i p. Czaplicki, taksator zakładu zastawniczego Angelu'a. Mianowicie gdy hr. Borkowskiej zginęła kolja brylantowa wartości 40.000 k., na pana Holika miał spaść prawdziwy deszcz brylantów. Kolję tę skraść miał Piławski i wylamać z niej brylanty, ponieważ jednak te ostatnie były tak wielkie i piękne, że sprzedaż ich byłaby obudziła podejrzenie i nikt się ich sprzedaży nie chciał podjąć, więc Piławski wrzucił je miał do miejsca ustępowego. Tak się przynajmniej tłumaczył Piławski przed sędzią śledczym, powołując się w tej mierze na dwóch innych konduktorów, Skrzyszowskiego i Lachmita. Proces kolejarzy zatem, jaki się zacznie 3 marca przed krakowską ławą przysięgłych, zapowiada się bardzo interesująco, no i nie bardzo wonnie.

Z ostatniej chwili.

Bezpodstawa pogłoska. Wczoraj obiegała po Krakowie wiadomość, że dyrektor policji radca Korotkiewicz za-

mierza przejść w stały stan spoczynku a miejsce po nim ma zająć radca Namiestnictwa i b. starosta złoczowski Roder. lub dr. Rosner, radca Dworu w ministerstwie dla Galicyi. Ze źródła najwiarygodniejszego dowiadujemy się jednak, że pogłoska ta jest zupełnie nieprawdziwą, a nawet sfery miarodajne nie zgodziłyby się na ustąpienie radcy Korotkiewicza. Co się zaś tyczy dra Rosnera, to ten absolutnie nie zamieniłby swej wygodnej posady w Wiedniu na tak pełne odpowiedzialności i cierni stanowisko w Krakowie.

Prezesem Rady powiatowej wybrany został p. Jan Skarliński, wiceprezesem lekarz dr. Stefan Skrzyński.

Pierwsze sanki tej zimy pojawiły się dziś rano na mieście. Przyjechał nimi jakiś kmiołek z Beńczyc na dzisiejszy targ. Wśród rannej ciszy i — dodajmy — porządnej zawieruchy śnieżnej głos dzwonka dziwnie miło i nastrojowo rozlegał się po ulicach miasta.

Ogień wybuchł wczoraj nad wieczorem w domu l. 14. przy ul. Michałowskiego. Zapaliła się od komina podłoga II piętra. Straż ogniowa ugasiła ogień po zburzeniu pieca i wyrabaniu podłogi.

Rada miejska.

Komplet dość liczny. R. Daszyński interpeluje prezydenta Friedlema z powodu zabagnienia sprawy taniego mięsa, funduszu emerytalnego artystów teatru miejskiego i z powodu walenia się przebudowy starego teatru. Prezydent co do mięsa dał odpowiedź wymijającą, o statucie pomyśli, a z powodu teatru odwołał się na wiceprezydenta Lea. R. Bandrowski i X. Spis domagali się załatwienia sprawy tańszego mięsa. R. Judkiewicz bronił rzemieślników (!).

R. Federowicz interpelował dalej o niewydanie kaucyi firmom, które się ubiegały o roboty dla stacyi elektrycznej. Dyskusya wykazała, że odpowiedzialność za to ginie między panem prezydentem a wiceprezydentem.

Następnie wywiązała się gorąca polemika z powodu weryfikacyi wyborów. Zarzucono sobie nawzajem szwindle i nadużycia wyborcze. O północy lewica tak się wyczerpała gorącą walką, że zażądała zamknięcia posiedzenia. Gdy wniosek ten upadł mniejszość opuściła salę.

Uskuteczniiono więc weryfikacyę wyborów bez lewicy, przyczem prezydent stwierdził, że Rada znajduje się w potrzebnem do uchwał komplecie. Posiedzenie skończyło się o godz. 1/2 1 w nocy.

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.

**Wiosenny jarmark na konie
w Krakowie.**

W dniu 10. marca 1904 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 11. marca 1904 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 11. lutego 1904.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

**Nowość! Glazura do podłóg
wysychająca w przeciągu 2 godzin**

do nabycia u firmy

Reim i Spółka, Kraków.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Bilard Seifertowski

karambolowy stary, 3 bilki i 8 kiji

tanio do sprzedania.

Wiadomość ul. Szewska l. 27, u stróża.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Karolina Michalska

Sklep świeżych
kwiatów

Kraków, ul. Szewska
L. 23. Telefon Nr. 363.

Medal złoty na Wystawie Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie w roku 1898. — Dyplom honorowy na Wystawie pracy kobiet w roku 1899.

Skład nafty i papieru

jest tanio do sprzedania.

Wiadomość ul. Starowislna 1.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

**Administracya działu
inseriratowego**

„WIEK NOWY“

**Kraków, ul. Szewska l. 27,
róg plant.**

Przyjmuje ogłoszenia do dodatku krakowskiego, wewnątrz dziennika zaraz po kronice, po bardzo umiarkowanych cenach.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

GROTA TWARDOWSKIEGO

PRZY ULICY BRACKIEJ L. I.

Nowy Program Koncertowy

pierwszorzędnej salonowej orkiestry męskiej.

Repertuar urozmaicony.

Najnowsze i klasyczne utwory.

Koncert odbywa się codziennie, początek o godzinie w poł do 8-mej wieczor.

W niedziele i święta **KONCERTY ŚNIADANKOWE**
od godziny 11-tej do 1-szej w południe.

Wstęp wolny, zaś w soboty niedziele i dni świąteczne wstęp 15 ct. od osoby.

Bufet na miejscu zaopatrzony w różne ciepłe potrawy i napoje.

P. T.

Przy tej sposobności mam zaszczyt oznajmić, że z dniem 1-go b. m. objął we własny zarząd Kuchnię pan **Aleksander Włóczkowski**, znany i ceniony b. kucharz magnackiej resursy w Krakowie i b. restaurator w Rabce i Zakopanem.

Obiady z 3-ch dań 45 ct.

Geny à la Carte umiarkowane. Przyjmuje się obstalunki na wieczorki, wesela, bale etc.

Z poważaniem **JÓZEF LOHNER**

właściciel handlu Bodega Vinavigo i Groty Twardowskiego.

Piwo pilzneńskie.

Gabinety dla zebrań towarzyskich.

NA „FIVE O' CLOCK“

Znane, wyborne, prawdziwe chińskie karawanowe **HERBATY** nie denerwujące, aromatyczne, zbioru majowego, poleca

Wylączny na Austro-Węgry Hurtowny i detailiczny

SKŁAD HERBATY ROSYJSKIEJ (CHIŃSKIEJ) KARAWANOWEJ

Sergiusza Perłowa z Moskwy, pod firmą

„FORTUNA“ w Krakowie, Sukiennice l. 23.

Dla Sz. P. T. Kupców do odsprzedaży odpowiedni opust. — Wysyłki od 3 funtów franko!

CENNIK prawdziwej chińskiej karawanowej niezrównanej dobroci Herbaty.

Nr.	I funt rosyjski = 410 gramów	Złr. ct.	Złr. ct.	Złr. ct.	Złr. ct.
		$\frac{1}{2}$ funta	$\frac{1}{4}$ funta	$\frac{1}{4}$ funta	$\frac{1}{8}$ funta
HERBATA CZARNA.					
A.	Okruchy z najlepszych herbat	1.20	— .60	— .30	— .15
C.	Gospodarska bardzo dobra	2.—	1.—	— .50	— .25
1	Familijna	2.10	1.05	— .53	— .27
2	Familijna lepsza	2.40	1.20	— .60	— .30
3	Czerwona	2.60	1.30	— .65	— .32
4	Czerwona lepsza	2.90	1.45	— .73	— .37
5	Familijna (Gunmy)	3.10	1.55	— .78	— .39
6	Czarna wyborna	3.40	1.70	— .85	— .43
7	Czarna Liansin najlepsza	4.—	2.—	1.—	— .50
8	Czarna Liansin najlepsza w blaszanych pudełkach	4.60	2.30	1.15	—
HERBATA KWIATOWA.					
10	Kwiatowa familijna wyborna	4.80	2.40	1.20	— .60
11	Kwiatowa Liansin	7.50	3.75	1.88	— .94

Oryginalne tylko z pieczęcią „FORTUNA“. — Wielki wybór samowarów rosyjskich i krajowych
od 3 złr. na sześć szklanek. Specyalne czajniki rosyjskie od 50 ct.

Prawdziwy francuski Cognac i Rum w butelkach zamkniętych.

Niniejsze herbaty są dostarczane prawie na wszystkie dwory cesarskie, królewskie i księzce.

Niniejsze herbaty, uznane na całym świecie za najlepsze — otrzymują na wszystkich wystawach najwyższe odznaczenie.